

Uroczyste otwarcie na Wawelu Koronacja „Króla kurkowego” w Rynku Mecz oldboyów Orły Chicago—Kraków

Jutro rozpoczynają się w naszym mieście III Polonijne Igrzyska Sportowe, które według ostatnich informacji zgromadza na starcie blisko tysiąc uczestników z 15 krajów, Ameryki, Afryki, Australii i Europy, ubiegających się w jedenastu konkurencjach o palmy pierwszeństwa.

Rozgrywki sportowe odbędą się głównie w dniach 18-20, choć inauguracja sportowych zmagani nastąpi już jutro, bowiem do gry przystąpią zespoły piłkarskie. Ta konkurencja cieszy się największą popularnością, w turnieju startować będzie z górą dwadzieścia drużyn. Otwarcia turnieju dokona starsi panowie — oldboje chicagowskich Orłów i reprezentacji Krakowa, którzy

na stadionie Wisły rozegrają mecz o godz. 15. W przerwie zawodów odbędą się popisy gimnastyków akrobatycznych polonijnej grupy z czechosłowackiego — Cieszyna.

O godz. 19 na krakowskim Rynku nastąpi efektowna koronacja „Króla kurkowego”. W Towarzystwie Strzeleckim „Bractwo kurkowe” założonym w 1262 roku (najstarsze działające do dziś towarzy-

stwo w świecie) dla obrony murów krakowskich, rocznie najlepszy strzelec zostaje „królem”. Warto dodać, że w siedemnastym stuleciu jednym

(Dokończenie na str. 10)



Wanda Jakubowska reżyseruje film pod roboczym tytułem „Ludwik Waryński” według scenariusza napisanego przez siebie w oparciu o powieść Tadeusza Hołujy „Róża i pionacy las”. Twórczyni wielu znanych filmów nosiła się z zamiarem zrealizowania dzieła o Waryńskim od przeszło 25 lat. Operatorem filmu jest Stefan Matyjaszkiewicz, scenografem Bolesław Kamiński. W filmie bierze udział 40 aktorów, w tym 11 radzieckich. W roli głównej Tomasz Grochoczyński, obok niego — Franciszek Pieczka, Wojciech Alaborski, Zdzisław Klucznik, Anna Chodakowska, Grażyna Barczewska, Aldona Grochal, Piotr Bardowski i Borys Iwanow (oba są aktorami radzieckimi). N/z: od lewej — Tomasz Grochoczyński, reżyser Wanda Jakubowska i Zdzisław Klucznik grający rolę ojca Ludwika Waryńskiego. CAF — Rozmysłowicz



Godziny przedpołudniowe są pracowite. Na zdjęciu grupa studentów pod kierunkiem mgr Elżbiety Korzeniowskiej wykonuje badania gęstości gruntu presjometrem Menarda.

Studenci Politechniki Krakowskiej dla Myślenic

Już kolejny rok studenci Politechniki Krakowskiej odbywają praktyki z zakresu geotechniki i geologii na terenie miasta i gminy Myślenice.

Trzeci tydzień dobiega od momentu, gdy 90 osobowa grupa studentów III roku Wydziału Inżynierii Sanitarnej i Wodnej rozpoczęła praktykę geotechniczną i geologiczną przeprowadzając, na mocy porozumienia między uczelnią a miastem, badania terenów pod zabudowę na osiedlu Dąbrowskiego. Uczestnicy obozu pod kierunkiem dr inż. Adama Sali, wraz z grupą pracowników naukowych, wykonują wiercenia gruntu sprawdzając wytrzymałość i właściwości. Cały teren stoków od szosy zakopiańskiej po potok San pokryty zostaje siatką odwiertów wykonywanych co 50-60 metrów. Pobrane próbki gruntu przekazywane są do laboratorium uczelni, gdzie podane zostaną szczegółowemu badaniu. Na miejscu, roboczo, wykonuje się mapy, które służyć będą miastu przy rozbudowie. Prócz tego studenci spotecznie wykonują dokumentację pod dwa mosty na potokach w Byświcy i Kobylaku oraz wspólnie z pracownikami naukowymi



Scinarka опорowa służy do określania cech wytrzymałości gruntu. Nim zrobi się z niej praktyczny użytek trzeba opanować metodę posługiwania się nią pod kierunkiem asystenta.

Fot. JADWIGA RUBIŚ

mi przygotowują koncepcję drogi na Chelm.

Pierwsza grupa studentów już opuszcza Myślenice, na jej miejsce przyjeżdża następni, którzy również będą mieli swój wkład w rozwój miasta, a sami wywożą trochę miłych wspomnień o kontaktach z władzami miasta, które postawiły w swych planach rozwojowych na ścisły związek z uczelniami Krakowa. (j.r.)

W jaki sposób wyludzić 400 milionów dolarów?

PARYŻ
W Londynie aresztowano przed paru dniami, niejakiego Alberta Messaca, którego sąd francuski oskarżył o sprzeniewierzenie 375 milionów dolarów spółki akcyjnej z Tuluzy. Messaca, jako doradca gospodarzy firmy, dokonywał transakcji na rzecz nie istniejących ksiąg arabskich. Obecnie znane są już bliższe szczegóły akcji, dzięki którym Messaca o mały włos nie został miliarderm.

W kwietniu bież. roku, wytwornie ubrany, o nienagannym wyglądzie i manierach, wszedł

w towarzystwie dwóch kompanów bez zawodu, do agencji banku francuskiego w Tuluzie. Przedstawił się urzędnikom, że jest przedstawicielem na Europę bogatego szajka arabskiego. Prześwietnił jego klienti postanowił ulokować w tym banku 200 miliardów dolarów na 10 lat, z oprocentowaniem 8,75, a swą wolę polecił zrealizować swemu wysłannikowi, którym jest właśnie on. Dwóch wyższych urzędników agencji, wicedyrektor i pełnomocnik, wysłuchało z uwagą słów cie-

(Dokończenie na str. 2)

W 30 lat po apelu Pstrowskiego

Polscy górnicy wydobyli w br. już 100 milionów ton węgla

W lipcu 1947 roku prasa zamieściła słowa — wezwania, które zapoczątkowały tak istotny dla rozwoju Polski Ludowej społeczny ruch socjalistycznego współzawodnictwa pracy. Ich autorem był górnik, rębacz z zabrzańkiej kopalni „Jadwiga” — Wincenty Pstrowski. „Kto wyrabie więcej ode mnie?” — wzywał górników do rywalizacji.

Dzisiaj z jednej ściany daje się średnio 800 ton węgla na dobę. Każdego dnia kraj otrzymuje od górników 600 tys. ton czarnego złota. Już nie kilof i oskard, jak za czasów Pstrowskiego, ale nowoczesny, wysoko wydajny kombajn jest symbolem górniczego trudu. Połowę wydobycia uzyskujemy ze ścian

wyposażonych w kompleksowo zmechanizowane obudowy.

Polski przemysł węglowy zajmuje aktualnie 4 miejsce w świecie i z roku na rok umacnia swoją przodującą pozycję. Wraz ze wzrostem wydobycia rozwija się Polska myśl naukowo-techniczna z dziedziny górnictwa. Rośnie produkcja maszyn i urządzeń wydobywczych, rosną nowe szyby kopalniane w Rybnickim Okręgu Węglowym i Zagłębiu Lubelskim. Modernizuje się stare kopalnie, systematycznie poprawiają się warunki pracy i życia załóg.

W połowie lipca br. górnicy wydobyli 100-milionową w tym roku tonę węgla. To wielkie osiągnięcie jest dziełem następców Wincentego Pstrowskiego, którzy tak jak on dobrze rozumieją wartość rzetelnej pracy dla kraju. Ruch socjalistycznego współzawodnictwa pracy rozwija się nadal w każdej kopalni, a imię jego inicjatora, Budowniczego Polski Ludowej — Wincentego Pstrowskiego, nosi jego macierzysty zakład, a także kuznia górniczych kadr — Politechnika Śląska.

*

W dniu dzisiejszym tj. 16 VII TWP w pr. I o godz. 20.00 transmitować będzie uroczysty koncert z okazji wydobycia przez polskich górników 100-milionowej tony węgla w br.

Żniwa rozpoczęte

Pierwsze zboże już w punktach skupu

Reporterski zwiad „Echa”

Żniwa zostały rozpoczęte. Kłosa jęczmienia ozimego oraz pierwsze kłosa żyta padają już pod ostrzami kombajnów i kos; gdzieś tam rozpoczęły się już emloty, a nawet dostawy ziarna do punktów skupu i magazynów.

Jak są przygotowane punkty skupu na przyjęcie pierwszych plonów? Wczoraj, 15 lipca w dniu ostatecznej gotowości do skupu zboża, reporterka „Echa” odwiedziła kilka miejscowości w miejskim województwie krakowskim. Oto relacje z niektórych.

(Dokończenie na str. 2)

Cena 1 zł

echo

KRAKOWA

ROK XXXII PISMO POPOLUDNIOWE Nr 160 (9837)
ODZNACZONE ZŁOTĄ ODZNAKĄ M. KRAKOWA

Kraków, sobota 16, niedziela 17 lipca 1977 r.



W CZORAJ w Belgradzie odbyło się kolejne plenarne posiedzenie spotkania przygotowawczego Belgrad-77. Grupa 9 europejskich państw neutralnych i niezaangażowanych zgłosiła oficjalnie propozycję w sprawie porządku dziennego i organizacji pracy zasadniczego spotkania jesienno Belgrad-77.

W PIĄTEK odbyło się w Genewie kolejne spotkanie delegacji ZSRR i USA; uczestniczących w rozmowach na temat ograniczenia zbrojen strategicznych (SALT).

Jutro pogoda rejonu Krakowa kształtować się będzie pod wpływem wylotu Zachmurzenie umiarkowane. Wiatr zachodni 3-6 m/s. Temperatura dniem 20-23, nocą 12-9 st. C.

W GENEWIE odbyło się w piątek spotkanie przedstawicieli W. Brytanii, USA i ZSRR w sprawie osiągnięcia porozumienia o całkowitym zakazie prób z bronią nuklearną.

15 BM. zakończył roboczą wizytę w NRD przewodniczący Rady Ministrów Ludowej Republiki Bułgarii, Stanko Todorow.

JOOP DEN UYL, pełniący obowiązki premiera Holandii, złożył w piątek na rece królowej Juliany rezygnację z dalszych prób sformowania rządu koalicyjnego.

ORGAN KC Albańskiej Partii Pracy, dziennik „Zeri i Popullit” opublikował drugi w ciągu tygodnia artykuł, zawierający krytykę polityki zarządczej ChRL, zarówno pod względem teoretyczno-ideologicznym, jak i praktycznym.

DLUGOTERMINOWA umowa handlowa pomiędzy CSRS i ZSRR na lata 1976-80 zakłada wzrost wielkości wzajemnych obrotów o 46 proc. w porównaniu z poprzednią 5-letką.

15 LIPCA upłynęły 2 lata od wspólnego lotu statków kosmicznych — radzieckiego „Sojuz” i amerykańskiego „Apollo”.



Znana i u nas — przede wszystkim z filmu „Kabaret” — Liza Minelli z mężem Jackiem Heileym Jr. na premierze najnowszego filmu „New York, New York”, która odbyła się niedawno w Lincoln Center w Nowym Jorku. Film okazał się wielkim sukcesem — tej wszechstronnej aktorki. CAF — UPI

Konkurs na plakat z okazji 60-lecia Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej

Czekamy na prace artystów-amatorów

Wszystkim plastynom-amatorom przypominamy, że do dnia 15 września 1977 r. nadsyłać mogą prace na nasz konkurs zorganizowany z okazji 60-lecia Rewolucji Październikowej. Projekty plakatów w formie 85x59, wykonane dowolną techniką, przesyłać należy na adres redakcji: Kraków, ul. Wiślna 2. Na laureatów konkursu czekają cenne nagrody, zaś wszystkie prace pokazane zostaną na wystawie pokonkursowej.

Wiecej mlodych malzenstw uprawnionych do pomocy z funduszu socjalnego

Jak juz informowalismy, rzad podjal decyzje, ktora wprowadza korzystne zmiany w przepisach o udzielaniu mlodym malzenstwom pomocy ze srodkow zakladowego funduszu socjalnego. Oto szczegolowe informacje w tej sprawie.

Podniesiona zostala do 2.500 zl miesieczna gorna granica dochodu upowazniajacego do ubiegania sie o pomoc z tego funduszu. Chodzi tu, rzecz jasna, o dochod przypadajacy na jednego czlonka rodziny. Dotychczas obowiazywala granica 1.800 zl miesiecznie, co zmniejszalo mozliwosci udzielenia dodatkowej pomocy mlodym pracownikom w pierwszym okresie zycia rodzinnego i samodzielnego gospodarowania. Wystarczy przypomniec, ze w ub. r. zaklady przeznaczily na ten cel 100 mln zlotych, a wydatkowaly zaledwie 28 mln zl, glownie z powodu ograniczen wynikajacych z poprzecznego pulapu dochodow. Wiazę sie z tym druga zmiana w przepisach — podniesienie gornej granicy dochodow, ktorej przekroczenie powoduje zawieszenie pomocy z funduszu socjalnego. Dotychczas granica ta wynosiła 2.500 zl, obecnie — 3.000 zl.

Wprowadzenie zmian podkrotowało zrozumienie nielatywnej sytuacji finansowej wielu mlodych malzenstw, obciazonych znacznymi wydatkami na zagospodarowanie sie. Ma to szczegolne znaczenie obecnie, w okresie „wyzu malzenckiego” i oczekujacego nas znacznego przyspieszenia budownictwa mieszkaniowego. Druga przeslanka tej decyzji, to koniecznosc uwzględnienia stale rosnacych zarobkow, ktore jednak nie zawsze wystarczaja na zaspokojenie potrzeb mlodych rodzin. Mlodzię przychodzi do zakladow pracy z coraz wyzszymi i odpowiednio oplacanymi kwalifikacjami.

W związku z rozszerzeniem kregu mlodych ludzi uprawnionych do pomocy finansowej zakladow, warto przypomniec ogolne tej zasady. Pomoc ta przysluguje pracownikowi, ktorego rodzina korzysta z bezgotowkowego kredytu PKO lub SOP na wyposazenie mieszkania, udzie-

lanego mlodym malzenstwom. Jest to bezwrotna pomoc pieniezna, a ogolna jej kwota moze wynosic do 40 proc. zaciagnietego kredytu. Udziela sie jej w ratach miesiecznych, stosownie do terminow spłaty rat kredytu. Uchwala Rady Ministrów, podnosząca granice dochodow, ktore uprawniaja do tej pomocy, zostala podjeta w porozumieniu z CRZZ, na wniosek Rady Glownej Federacji SZMP.

Dyrektor generalny UNESCO gości w Krakowie

Na zaproszenie Ministerstwa Spraw Zagranicznych przebywa w Polsce dyrektor generalny UNESCO — Amadou Mahtar M'Bow z małżonką. W dniach 16 i 17 bm. dostojny gość odwiedza Kraków. Program wizyty przewiduje spotkania z prezydentem miasta, rektorem Uniwersytetu Jagiellońskiego, z uczestnikami kursu kultury języka polskiego szkół stowarzyszonych przy UNESCO z krajów romańskich, a także zwiedzanie zabytków Krakowa, oraz Wieliczki i pobyt w Oświęcimiu.

Wczoraj Amadou Mahtar M'Bow spotkał się z ministrem spraw zagranicznych — Emilem Wojtaszkiem. Dokonano wymiany poglądów na temat roli UNESCO w walce o pokój i rozbrojenie, społecznych aspektów nowego międzynarodowego ładu ekonomicznego, zadań UNESCO w rozwijaniu współpracy w dziedzinie oświaty, nauki i kultury.

Dyrektor generalny UNESCO — Amadou Mahtar M'Bow jest wybitnym działaczem oświatowym i państwowym Senegalu. Podczas II wojny światowej walczył jako ochotnik przeciwko Niemcom hitlerowskim. W Senegalu był organizatorem szkolnictwa narodowego. Ma też bogatą karierę działacza państwowego oraz znaczny dorobek w pracy pedagogicznej i oświatowej. Jest autorem licznych książek i prac z tych dziedzin. W latach 1957—1968 był 3-krotnie członkiem rządu Senegalu. Z UNESCO związany jest od 1966 r. — od 1974 r. na stanowisku dyrektora generalnego. Swą działalnością w dużym stopniu przyczynił się do zaangażowania UNESCO w istotne problemy współczesnego świata — w umacnianie pokoju, bezpieczeństwa i współpracy międzynarodowej.

List budowniczych Gazociągu Orenburskiego do Leonida Breżniewa

MOSKWA
W Iwano-Frankowsku na Podkarpaciu, gdzie przebiega ostatni, budowany przez Węgrów odcinek gazociągu Orenburg — zachodnia granica ZSRR, odbyło się uroczyste zakończenie Festiwalu Przyjaźni budowniczych tej wielkiej magistrali. Uczestników Festiwalu i budowniczych gazociągu serdecznie pozdrowił minister budowy przedsiębiorstw przemysłu naftowego i gazowego ZSRR, Borys Szczerebina, przekazując im w imieniu KC KPZR i Rady Ministrów ZSRR oraz osobiście sekretarza generalnego KC KPZR i przewodniczącego Prezydium Rady Najwyższej ZSRR, Leonida Breżniewa życzenia dalszych sukcesów. Na wiecu podjęto zobowiązania dla uczczenia 60 rocznicy Rewolucji Październikowej. Postanowiono przed terminem do 7 listopada, wykonać tegoroczny plan robót budowlano-montażowych. Uczestnicy Festiwalu przesłali list z tym zobowiązaniem do Leonida Breżniewa.

Czy karty pocztowe usprawnią usługi?

Jak informuje Ministerstwo Handlu Wewnętrznego i Usług — w końcu lipca we wszystkich sklepach, zakładach gastronomicznych i usługowych Centrali Państwowego Handlu Wewnętrznego „Społem” CZRS „Samopomoc Chłopska” i CZSP znajdować się będą — obok książek skarg i wniosków — opłacone karty pocztowe, na których klienci mogą przekazywać zarządom przedsiębiorstw uwagi, wnioski i życzenia w sprawach dotyczących pracy i organizacji wymienionych placówek. Karty pocztowe muszą być umieszczone w miejscach dostępnych dla klientów. Ich uwagi i wnioski będą analizowane i wykorzystywane przez zarządy przedsiębiorstw i spółdzielni dla usprawniania obsługi.

Komu czaszkę?

BUDAPESZT
Na Węgrzech zapanowała moda na... czaszki, z czego kpił sobie prasa budapestńska. Podobno należy do dobrego tonu mieć w domu na biurku „trupią główkę”. Im starsza, tym bardziej pożądana. Cena kilkusetletniej czaszki dochodzi do 3 tysięcy forintów. Tą dziwną modą martwią się archeolodzy, ponieważ „hobbyści” w poszukiwaniu ludzkich czerepów buszują na terenach wykopalisk.

z zawartej umowy. Z kolei w Bonn uznano to za ingerencję w wewnętrzne sprawy RFN, potraktowano rzecz prestiżowo i kategorycznie odrzucono amerykańskie sugestie. Tak więc nie się w tej sprawie nie zmieniło, ale zadra pozostała, i to u obu partnerów.

Podobnie sprawy układają się w kwestii walutowej. Stany Zjednoczone życzyłyby sobie dewaluacji marki, aby tym sposobem szerzej otworzyć rynek zachodniomiejski dla innych krajów. Ale i w tej „wojnie nerwów” Bonn nie zamierza ustąpić. Efekt zaś tego jest taki, że jeszcze przed paru laty jeden dolar wart był cztery marki, a obecnie za tę samą ilość marek można do-

stać prawie dwa dolary. Zadowolone z tej sytuacji jest więc tylko jednostronne, podobnie zresztą rzecz ma się z korzyściami materialnymi.

Nie spotkała się też w Bonn z należytym oddźwiękiem i uznaniem carterowska kampania w kwestii praw człowieka, która — jak się tu ocenia — wprowadziła do polityki światowej elementy napięcia.

Dotychczasowe próby złagodzenia zadrzeń w stosunkach Bonn — Waszyngton nie daly pożądaných przez obie

Film „Ocalić miasto” został przyjęty w Moskwie z bardzo dużym zainteresowaniem

Korespondent PAP, Jerzy Grzywa pisze: Polski film „Ocalić miasto” o wyzwoleniu Krakowa, Jana Łomnickiego został ciepło przyjęty przez międzynarodową i moskiewską publiczność w czasie czwartkowego konkursowego pokazu. Ogólne zainteresowanie tą pozycją potwierdziła także piątkowa konferencja prasowa twórców filmu, na którą przybyło ponad stu dziennikarzy i krytyków filmowych — radzieckich i zagranicznych akredytowanych na X Międzynarodowym Festiwalu Filmowym w Moskwie. W czasie spotkania reżyser Jan Łomnicki oraz aktorzy — odwórey głównych ról: Teresa Budzisz-Krzyżanowska i Jan Krzyżanowski odpowiadali na liczne pytania

Depesze K. Waldheima do polskich przywódców

Po zakończeniu oficjalnej wizyty w Polsce, sekretarz generalny ONZ, dr Kurt Waldheim, skierował do I sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka, przewodniczącego Rady Państwa Henryka Jabłońskiego, wiceprezesa Rady Ministrów Jana Szydłaka i ministra spraw zagranicznych Emila Wojtaszka depesze z podziękowaniami za serdeczne przyjęcie i gościnność, z jaką spotkał się w naszym kraju. Sekretarz generalny podkreślił rolę, jaką Polska odgrywa w ONZ oraz znaczenie owocnej współpracy między naszym krajem i różnymi ogniwami systemu ONZ.

Pierwsze zboże już w punktach skupu

(Dokończenie ze str. 1)

rych GS „Samopomoc Chłopska”, skupujących ziarno od indywidualnych gospodarujących rolników.

W punkcie w Kocmyrzowie, gdzie całym Zarządem GS „dyrygują” wyłącznie kobiety — wiceprezesa d/s obrotu rolnego inż. Bogusława Frańz sygnalizuje o zgłoszeniu przez Andrzeja Kawulę ze wsi Baranów w gminie Kocmyrzów-Luborzyca pierwszej dostawy 3,5 tony jęczmienia z tegorocznych zbiorów. Ten obfity plon został odwieziony do magazynu Państw. Zakładów Zbożowych. Na przyjęcie dalszego ziarna oczekuje

strony efektów. Zresztą kiedy się mówi o efektach inaczej myśli się o nich w Bonn, a inaczej w Waszyngtonie. Nie wiele więc mogli zdziałać liczni emisarjusze, którzy w ostatnich miesiącach pojawiali się gromadnie w obu stolicach. Dotąd w RFN nie zdołano „rozryć” europejskiej polityki Cartera. Czy powiedzie się to Schmidtom? Właśnie teraz, kiedy sprzeczności narastają?

Do Waszyngtonu udał się jednak kanclerz RFN w dobrym nastroju, jako że w pełni powiodły się jego wcześniejsze rokowania z kanadyjskim premierem — Pierre Eliot Trudeau. W ich to właśnie wyniku Kanada gotowa jest wznowić dostawy uranu dla Europejskiej Wspólnoty Atomowej, której członkiem jest także RFN. Jest to — jak podkreślają komentatorzy agencji zachodnich — główny rezultat wizyty Helmuta Schmidta w Ottawie. Co się zaś tyczy większego zaangażowania kapitału zachodniomiejskiego w Kanadzie i z kolei aktywizacji kanadyjskiego eksportu do Europy — ścisłego porozumienia dotąd nie osiągnięto.

I to nie tylko z tego powodu, że na kanadyjsko-zachodniomiejską „ugodę” w sprawie wznowienia dostaw uranu z miejsca zarpiostowała opozycja konserwatywna, oskarżając rząd premiera Trudeau o... „totalną wyprzedzą”.

(m-tz)

Delegacja Prezydium Zgromadzenia Narodowego Francji w Polsce

Na zaproszenie Sejmu PRL przybyła do Polski 15 bm. delegacja Prezydium Zgromadzenia Narodowego Republiki Francuskiej na czele z zastępcą przewodniczącego Zgromadzenia Narodowego, posłem z ramienia Partii Socjalistycznej i ruchu lewicowych radykałów z okręgu Val de Marne — Josephem Franceschi.

Tego dnia delegacja złożyła wizytę marszałkowi Sejmu PRL Stanisławowi Gućwie. W rozmowie poruszone zostały sprawy dotyczące dalszego zacieśnienia kontaktów oraz współpracy między Sejmem PRL i Zgromadzeniem Narodowym Francji.

Delegacja przebywać będzie w Polsce do 21 bm.

Min. R. Escovar Salom zakończył wizytę w Polsce

15 bm., w ostatnim dniu wizyty oficjalnej w Polsce ministra spraw zagranicznych Wenezueli Ramona Escovara Saloma, przyjął wiceprezes Rady Ministrów Jan Szydłak. Omówiono problemy dalszego rozwoju stosunków między obu państwami.

Wspólny komunikat polko-wenezuelski stwierdza m. in., że ministrowie spraw zagranicznych E. Wojtaszek i R. Escovar Salom pozytywnie ocenili perspektywy rozwoju stosunków dwustronnych. Stwierdzono istnienie dużych możliwości współpracy obu krajów w różnych dziedzinach życia. Min. Salom zaprosił min. Wojtaszka do złożenia oficjalnej wizyty w Wenezueli. Zaproszenie zostało przyjęte z zadowoleniem.

Co słysząc...

W jednym z kościołów St. James, w brytyjskiej miejscowości Bermondsey, uwieszono ogłoszenie następującej treści: „Wiernych, którzy w dobroci serca wrzucą do skarbonki zamiast monet guziki, proszę się uprzejmie, by w tym celu używali własnych guzików, a nie odcieranych z poduszek na kościelnych ławkach. Najuprzejmiej dziękujemy”.

OD NIEDZIELI

Kancelarz Republiki Federalnej Niemiec, Helmut Schmidt, jako ostatni z zachodnich mężów stanu, złożył wizytę prezydentowi USA — Jimmy Carterowi. Oczywiście taka kolejność nie była z góry przez Biały Dom planowana, ale też i nie jest dziełem przypadku, że właśnie tak się dzieje, a nie inaczej. Stosunki bowiem między Bonn i Waszyngtonem nie są już takie jak były kiedyś. Ale też i od tamtych czasów w RFN zdołano już przetrwać i wycałować odpowiednie wnioski z porażki Stanów Zjednoczonych w Wietnamie, tudzież z niesławnej pamięci afery znanej pod kryptonimem „Watergate”.

I jedno i drugie wydarzenie, jak wiadomo, nie przysporzyło USA zbyt wiele chwali w oczach sojuszników, RFN-owskich zaś w szczególności. Wedle więc znawców zagadnienia, kiedy mówi się o stosunkach amerykańsko-zachodniomiejskich należy mieć na względzie okres przed i po wyżej wymienionych wydarzeniach. Bo np. przedtem, a konkretnie odnosi się to do czasów prezydentury Johnsona, Biały Dom nie bawił się ze swoim europejskim sojusznikiem w zbyt wiele cegiełek. Stąd też prezydent Johnson mógł sobie pozwolić na wezwanie ówczesnego kanclerza w osobie Erharda do stawienia się w USA, gdzie zbeztano go za niewywiązanie się w terminie ze zobowiązań finanso-

wych wynikających z pobytu w RFN 200 tysięcy żołnierzy USA.

Dzisiaj sytuacja taka nie mogłaby się już powtórzyć, choćby tylko z tej racji, że RFN, w wyniku wielu zabiegów dyplomatycznych, zdołała już zrzucić z siebie ten ciężar i wyemancypowała się na partnera równorzędnego. Co prawda nie bardzo ten stan rzeczy odpowiada nowej administracji prezydenta Cartera, ale zaistniałych faktów

nie da się już odwrócić. Nie przypada zaś do gustu Carterowi zwłaszcza zbytnia samodzielność RFN w sprawach gospodarczych, nie mówiąc już o politycznych.

Spraw wywołujących poważne zadrzeńienie na linii Bonn — Waszyngton jest wiele. Oto np. RFN nie posiadając w dostatecznej ilości surowców energetycznych rozwija program badań nad wykorzystaniem energii jądrowej, przy czym uzyskane w tej materii technologie eksportuje do innych krajów. M. in. zawarła korzystny dla siebie kontrakt z Brazylią. Niekorzystny okazał się on jednak dla USA (amerykańska sfera wpływu) i wobec tego postanowiono skłonić Bonn do wycofania się

Na linii: Waszyngton-Bonn

1234567 DO SOBOTY

Raport z Suwalszczyzny

ZŁOTA

szukać w turystyce

Są tu jeszcze podobno wsie, gdzie branie pieniędzy za mleko uwilacza gospodarzowi. Za kilka lat powiemy: wsie takie były. Taka była cena przemian. Wiadomo bowiem, jak odmienna ludzką mentalność turystyka która staje się towarem łatwym do zbycia. Władze województwa suwalskiego przyszłość tego regionu widzą właśnie w turystyce.

Ludzie zaczynają powołać, że te jeziora i lasy, wśród których pędzone życie uważali za dopust boży, są teraz ich kapitałem. Osiemdziesięcioltni właściciele skrawka wyspy na jeziorze Serwy już swą majątność szacuje na półtora miliona złotych, a za pozwolenie rozbicia namiotu chce sumy nie mniej absurdalnej. Ten stary człowiek poczuł pieniążk Jeszcze nie wie ile może brać, nie wie jeszcze dokładnie za co, ale się dowie. To tylko kwestia czasu. Polubi grosz jak podhalański gazda. Odkuje się za lata klepanej biedy, za całe pokolenia.

MASOWA TURYSTYKA

To żywioł niepowstrzymany. Zależy te strony bez względu na to, jakimi środkami będzie ujarzmiana, Suwalszczyzna powszechnie dostępna może się stać Suwalszczyzną wywołaną ze swej dotychczasowej egzotyki. Może zachować szczerze relikty swej inności, ale będzie to inność dla turystów egzotyka z wąsatym dziadkiem opowiadającym śpiewnym tutejszym akcentem jak drzewie bywało a w godzinach wolnych od tego zajęcia oglądającym kolorową telewizję w swojej „autentycznej wiejskiej chacie”. Zresztą wiejska chata już zmienia właścicieli. Jej styl powielają posiadacze letniskowych dach, podczas gdy tubylcy, gdy tylko zasobność pozwala, porzucają swe drewniane siedziby orzeszcząc się do murowanych z silikatowych bloków budoł. Obowiązujący do niedawna zakaz budowania z drewna obrodził również tutaj słatkami o jakich się ustawodawcy nie śniło.

Turystyka jest przyszłością regionu Podkreślam ten czas przyszły bo w planach tej 5-letki na czoło wysuwa się rolnictwo. Na jego rozwój przeznaczono 16 mld złotych — na turystykę 8 mln zaledwie. Turystyka nie jest jeszcze żyła

złota. Przynajmniej dla upaństwowionych instytucji. Wojewódzkie przedsiębiorstwo turystyczne ma w tym roku wyjść na zero, bo do tej pory dopiadało do swej działalności. Dla miejscowej kobiety sprzedawanie placków ziemniaczanych na szlaku turystycznym jest opłacalnym interesem — dla GS-u to zajęcie deficytowe. Atrakcyjnie położona nad brzegiem Kanału Augustowskiego drewniana karczma „Starożyn” w Paniewie przynosi 300 tys. złotych rocznego zysku zaledwie. Trudno się dziwić, że władzom zależy na małej gastronomii. Ta duża, wciąż niezbyt mocno trzyma się na nogach.

W PLANIE ZAGOSPODAROWANIA

przestrzeni województwa wydzielone obszary pierwszej kategorii o znaczeniu krajowym i międzynarodowym (rejon Wielkich Jezior Mazurskich, Pojezierze Suwalsko-Augustowskie), na których rekreacji muszą być podporządkowane pozostałe funkcje gospodarcze. W sześciu obszarach kategorii drugiej takie funkcje mogą się rozwijać równocześnie. Dla oddziałości Augusta i Giżycka od uciążliwej masówki planuje się skierować ruch turystyczny również w rejon Goldapi i Pojezierza Elckiego, przeznaczając je na pobytowe i wędrownie formy wypoczynku i na rozwój bazy sanatoryjno-uzdrowiskowej.

Wymienione tereny to wciąż jeszcze wspaniałe obszary pokryte puszciami Augustowską, Piską, Borecką, Romińska — lasami I i II kategorii, jeziorami o ciągle jeszcze nie skażonej wodzie. Chcąc ochronić to naturalne piękno nie można ulec żywiołowi turystyki. Powstrzymać go mały wyznaczone strefy ciszy oraz parki krajobrazowe. Powstrzyma stanowczość przy wydawaniu zezwoleń na budowanie nie tam, gdzie się

to podoba inwestorom, lecz tam gdzie budować wolno. Upór musi być większy niż przeróżne wyczuwane już dzisiaj naciski.

NIKT NIE POTRAFI

powiedzieć ile osób spędza urlop na szlakach kajakowych. Stacje rozrzucone wzdłuż szlaku Czarnej Hańczy i Kanału Augustowskiego przyjmują z zasady tylko zorganizowane grupy. Poszczególne wroniacy rozbijają się gdzie popadnie i w podobny sposób się żywią. Przypadkowe biwakowanie zwalczą Zarząd Lasów Państwowych opowiadając się za tworzeniem mniejszej ilości dużych leśnych pól namiotowych. Łatwiej ujednolicić — tłumacza. Takie stanowisko to kłeska turysty indywidualnego uciekającego od zbiorowości. „Nam chodzi o dużo małych biwaków. Im mniejsza grupa tym większy porządek” — mówi wicewojewoda Jan Szumiło. Podobną opinię prezentują wodniacy z wyboru, nie ci skierowani tutaj przez rady zakładowe. Pasjonatów ciszy nie ma już w nadmiarze. W pełni sezonu Czarna Hańcza zmienia się niemal w zakopiańskie Krupówki. Boże strzeż resztę Suwalszczyzny od takiej popularności!

Starzy wodniacy to coraz rzadsze zjawisko na szlaku — mówi pani Jankowska, nauczycielka szkoły gastronomicznej z Torunia, która od niedawna lat prowadzi w sezonie stacje PTTK na jeziorze Serwy. Od momentu gdy rady zakładowe zaczęły sprzedawać całe turnusy wczasów na wodzie na szlaku wodnym pojawił się również typ „turystki w szpilkach” znany nam z wycieczek do Morskiego Oka, typ uszczęśliwionego na siłę piknikowego turysty, którego meczy cisza. Przed takim trzeba również chronić tę ziemię. Tak samo jak chroni się lasy przed nie kontrolowanym wyrębem, kartofle przed stonką, czystą wodą w jeziorach przed ściekami. Srodowisko naturalne człowieka trzeba chronić przed nim samym. Nie jest to odkrywcze, ale warto zapamiętać.

JERZY PIEKARCZYK



Stacja PTTK na jeziorze Serwy, gdzie turysta bywa gościem, a nie statystycznym konsumentem. Fot. Jacek Weislo

Tu odbędą się dożynki

Zielone zagłębie dobrej roboty

— Leszczyńskie rolnictwem stoi, tutejsi ludzie mają rolnictwo we krwi i te tradycje starannie się kontynuować i rozwijać — mówi I sekretarz KW PZPR w Lesznie, Stanisław Kulesza.

ROLNICZE TRADYCJE

licz, ziemi sięgają rzeczywistości głęboko. To przecież właśnie tu, w Turwi, Chłapowski zakładał pierwsze pasy drzew śródpolowych. Drzewa takie w innych dzielnicach Polski i krajach Europy wprowadzano znacznie później. Również dziś wiele tutejszych nazw kojarzy się z tym, co najlepsze. Osowa Sień to znany ośrodek hodowli zarodowej przedsiębiorstwo odznaczono Orderem Sztandaru Pracy I klasy. Słynne żyto Dańkowskie Złote dało początek serii intensywnych, krajowych odmian zbóż, które roduży się w stacji hodowli roślin w Rogaczewie. W wielce zasłużonym Zootechnicznym Zakładzie Doświadczalnym w Pawłowicach — powstaje supernowoczesny, w całości o-

party o polską myśl techniczną, centralny ośrodek hybrydyzacji trzody chlewnej. Będzie się tu w przyszłości krzyżować wszystkie rasy polskie.

W 1976 r. rolnictwo leszczyńskie znalazło się pod względem towarowości na I miejscu w kraju. Każdy hektar dał tam 521 kg ziół, 292 kg żywea, 685 l mleka i 289 kg ziemiaków. Jeśli wartość sprzedanej z każdego 100 ha użytków produkcji rolnej wynosiła w kraju około miliona 100 tysięcy zł, to na ziemi leszczyńskiej — ponad dwa miliony! Mimo niesprzyjających warunków atmosferycznych każdy tutejszy hektar dał o 75 l mleka, o 220 kg ziół i o 80 kg żywea więcej ponad średnie krajowe.

Na 37 proc. arealu gospodaruje w Leszczyńskim społecznym, wysokotowarowy, sektor rolnictwa: PGR-y i spółdzielnie produkcyjne. Pod względem towarowości nie ustępują im rolnictwo indywidualne. Około tysiąca gospodarstw specjalistycznych uzyskuje wyniki dotbitnie świadczące, że w specjalizacji i kooperacji tkwi podstawa dalszego rozwoju. Duże doświadczenia mają w tej dziedzinie m. in.: Seweryn Sędłak z Rawicza, Józef Szwarz z Szyszakowa, Antoni Rojda z Chojna...

WYNIKI, JAKIE osiąga leszczyńskie rolnictwo, rodzą się bynajmniej nie na najlepszych glebach: województwo zajmuje dopiero 11 miejsce w kraju pod względem warunków glebowych. Cierpi również na deficyt wody; około 40 województw w kraju ma lepsze stosunki wodne niż tutejsze. Ale rolnicy leszczyńscy nie czekają z założonymi rękami i podejmują wiele przedsięwzięć: zwiększają nakłady na melioracje i wodociągi, wpręgnają do służby, słabo dotąd wykorzystaną, rzekę Barycz. Na wykorzystanie jej wód dla celów rolnictwa wyda się około 90 mln złotych. Jedną z największych inwestycji wodnych województwa jest zbiornik retencyjny w Wonięści, który zgromadził rezerwy wody dla rolnictwa aż w 3 województwach: leszczyńskim,

poznajskim i zielonogórskim. Zakończono już budowę kanału przerzutowego, wznosi się obecnie główne zapory zbiornika.

Leszczyńskie rolnictwo jest ściśle powiązane z dobrze rozwiniętym tu przemysłem przetwórczym. Np. 7 proc. polskiego cukru pochodzi właśnie stąd. Siedem zakładów mleczarskich przerabia 176 mln litrów mleka rocznie. Jedną z najważniejszych inwestycji jest nowoczesny kombinat mleczarski, budowany w Goścyniu. Wyposażenie i docelowa wielkość produkcji postawi go w rzędzie największych w Europie. Z kolei samo miasto wojewódzkie — Leszno — należy do największych ośrodków młynarstwa w Polsce.

LESZCZYŃSKA WIEŚ jest także chłonnym odbiorcą i cennym twórcą dóbr kultury. W granicach województwa działa 520 punktów czytelniczych, z których 130 prowadzą członkowie ZSMP. W Bukówcu Górnym — wsi sławnej z wielu inicjatyw społecznych — działa interesujący zespół folklorystyczny, a w pobliskich Wioszakowicach — chyba jedyna w kraju wiejska Galeria Sztuki Współczesnej.

— Zadania naszego rolnictwa rosną — powiedział na pierwszym posiedzeniu Komitetu Organizacyjnego Centralnych Dezynek tow. Stanisław Kulesza — Powierzenie nam organizacji tak poważnej imprezy zobowiązuje do jeszcze lepszej pracy. Jestem pewien, że rolnicy, robotnicy rolni i spółdzielcy naszego województwa uczynią wszystko, by Centralne Dożynki obchodzić w poczuciu dobrze spełnionego obowiązku...

MAREK BURCZYK

Kochajcie i pracujcie!

Naukowcy z amerykańskiego uniwersytetu Berkely przeprowadzili badania nad sytuacją uczuciową kobiet w rodzinach w USA. Na podstawie zgromadzonych danych twierdzą, że o 13 proc. więcej szczęśliwych w małżeństwie jest kobiet pracujących zawodowo, chociaż ciąży na nich nieporównywalnie więcej obowiązków.

Jaki znak Twój?

W DNIU ŚWIĘTA ODRÓDZENIA nasze domy, ulice, place, przybiorą odświętny wygląd. Jak co roku przystroimy je wizerunkami orła białego i biało-czerwonymi flagami. Już sam ten fakt będzie wystraszającą okazją do chwili zadamy i zastanowienia się nad miejscem Polski w świecie, każdego z nas w społeczeństwie i roli, jaką w życiu narodu i jednostki odgrywają godło, flaga i hymn narodowy.

NA NASZ STOSUNEK do symboli narodowych wywarła niewątpliwie wpływ rola, jaką tradycyjnie pełniły one w całej naszej historii, przede wszystkim w okresach udraty bytu państwowego. Matka ucząca dziecko wierszyka „Kto ty jesteś...”, członkowie tajnej organizacji niepodległościowej przysięgający na biało-czerwony sztandar; konspiracyjna drukarnia produkująca ulotki z tekstem Mazurka Dąbrow-

skiego — oto przykłady sytuacji, które nasz obecny stosunek do symboli narodowych kształtowały najsilniej. Były one czynnikami jednoczącymi naród, umacniającymi więzi społeczne, pozwalały zachować tożsamość narodową w chwilach najtrudniejszych, których nie oszczędziła nam historia. Towarzyszyły także narodowi w momentach chwwały i sukcesów.

TRZEBA JEDNAK pamiętać, że symbole mają charakter żywy, ich treść i znaczenie zmieniają się wraz ze zmianą rzeczywistości narodowej. Z naszym godłem, hymnem i barwami narodowymi spotykamy się bardzo często: od wystąpienia politycznych poczynając, a na imprezach sportowych kończąc. Hymn grany w czasie wizyty zagranicznej przywódców naszego państwa, podniesienie flagi na nowym polskim statku, założenie reprezentacyjnej koszulki z białym or-

łem przez czołowego sportowca, hymn grany na jego cześć i narodu, który reprezentuje — to wydarzenia, które najczęściej wpływają dziś na rozumienie przez nas symboli narodowych. Zmieniło się bowiem w dzisiejszych czasach zaplecze, to co kryje się za fasadowością symboliki narodowej. Dawniej była to walka w obronie niepodległości lub o jej odzyskanie, o wykazanie światu, że „jeszcze Polska nie zginęła”. Dzisiaj jest to manifestacja naszej obecności w świecie, nowoczesności państwa i możliwości narodu wyrażanych znużoną, codzienną pracą, mądrym kierowaniem organizmem państwowym, tworzeniem nowych wartości materialnych, wysiłkiem robotnika, naukowca, artysty, sportowca.

EWOLUCJA, jaka następuje w naszym stosunku do symboliki narodowej, jest więc wyrazem przemian, jakich byliśmy świadkami i

twórcami w naszej Ojczyźnie w ciągu całego trzydziestolecia Polski Ludowej. Są one szczególnie widoczne w ostatnich latach. Fakty te sprawiają, że kształtują się nowe wzorce w naszym pojęciu do symboliki narodowej, przede wszystkim zaś wpisujemy nowe treści w pojęcie poszanowania tych symboli. Dziś wykazujemy naszą odrębność w świecie nie tylko białym orłem i biało-czerwonym sztandarem. Trzeba, abyśmy przyswoili sobie tę głęboką prawdę, że na co dzień świadczą o nas przede wszystkim to, co wytworzymy i pokażemy innym krajom jako nasze produkty, a także nasz bogaty dorobek kulturalny. Świadectwo temu dajemy także stojąc na straży pokoju w formacjach „Błękitnych Helmów”, pracując jako specjaliści w kilkudziesięciu krajach, a nawet podróżując jako turyści po wszystkich kontynentach. (J. A. B.)

Nowe inwestycje kulturalne

Zanim zamieszkają tutaj muzy...

Dzisiaj pracują tutaj żurawie, wytwórnie betonów i koparki. Jutro — zamieszkają muzy. Bieżący plan 5-letni regionu warszawskiego zawiera wiele obiektów o wyjątkowym znaczeniu dla duchowego rozwoju Polaków. Inwestycji służących zaspokajaniu kulturalnych potrzeb społeczeństwa jest w stolicy i województwie warszawskim wiele. Czołowe z nich — są świadectwem rangi, jaką państwo ludowe nadaje tej sferze życia narodu.

Reporterski zwiad na placach budowy zaczniemy od obiektu, który wejdzie w społeczną służbę najwcześniej, bo w polowie 1978 roku. Oprawa plastyczna ponad 100 historycznych sal Zamku Królewskiego zmienia się niemal z dnia na dzień. Sławy rysowały wyjątkowo piękną karykaturę, montuje się kolejne kryształowe żyrandole i oryginalne lampy na korytarzach, pracownicy złoci listki aksamitu w obramowaniach tkanin. Przystąpiono do najtrudniejszego dzieła: odtwarzania wnętrza z epoki Stanisława Augusta. Tutaj każde zadanie wymaga ręki i talentu artysty.

Z RÓŻNYCH STRON KRAJU

Do prac na terenie Zamku Królewskiego włączyły się Pracownie Konserwacji Zabytków z kilku regionów kraju, traktując swoje zamierzenia z wyjątkową troską. Wiadomo przecież, że bogactwo plastyczne i uroki Sali Konstytucyjnej 3 Maja na długie lata skórzają się z mistrzostwem artystów krakowskich. Sala Ryerska — wyda świadectwo umiejętności warszawiaków. Inne komnaty są w rękach ekip z Poznania, Lublina, Szczecina, Rzeszowa. Luminarze życia umysłowego i kulturalnego, powołani do specjalnej komisji opracowującej status tego obiektu, jego przyszłe funkcje państwowe i społeczne, zdecydowali o miejscu Zamku Królewskiego

Plenerowe rzeźby upiększają Łódź

W centrum Łodzi od dwóch lat czynna jest plenerowa wystawa rzeźby, którą każdego dnia oglądają tysiące łodzian i przyjezdnych przechodniów. Na zielonej murawie, w otoczeniu drzew i krzewów, dzieła artystów plastyków prezentują się szczególnie korzystnie. Galeria, w której wystawiają swe prace nie tylko łodzianie, jest jednocześnie ofertą dla wszystkich zainteresowanych. Z tej właśnie galerii wywodzi się wspomniane już „Konie” oraz szereg innych dzieł zakupionych przez różne instytucje.

Na szczególną uwagę zasługują ogromne, abstrakcyjne rzeźby metalowe umieszczone przed fabryką transformatorów „Elta”. Powstały bowiem w wyniku praktycznej realizacji hasła o sojuszu świata pracy z kulturą i sztuką. Projekty rzeźbiarzy Jana Grodka i Kazimierza Karpińskiego zostały zrealizowane — pod nadzorem artystów — przez spawaczy, ślusarzy i innych robotników w udostępnionej przez kierownictwo fabryki hali produkcyjnej.

Wkrótce w tej samej fabryce, utrzymującej stałą współpracę ze środowiskiem plastycznym, rozpoczyna się dalsze realizacje wybranych projektów rzeźb plenerowych. Będą one, podobnie jak i poprzednie, zakupione przez „Eltę”, która pragnie tymi akcentami przestrzennie-architektonicznymi ożywić pejzaż nowej przemysłowej dzielnicy Łodzi.

w przyszłych dziełach narodu. Rozważa się m. in. propozycje, aby wzorem innych krajów, wszystkie obiekty zabytkowe będące w publicznym użytkowaniu, miały jednego gospodarza, zamującego się w kompetentny sposób eksploatacją, konserwacją, odtwarzaniem sztuki, oprawą plastyczną otoczenia budowli, zielenią, remontami i sprawami gospodarczymi.

Faktem jest, że na Zamku Królewskim powstaną jedyne dotąd w naszym kraju warunki dla przechowywania, ekspozycji i zabezpieczenia zabytkowych dzieł narodowej sztuki. Tutaj właśnie, w 15 salach II piętra znajdzie się skarbiec, gromadzący przedmioty zdobnicze ze szlachetnych kruszców, insygnia królewskie, najcenniejsze numizmaty. Tutaj również powstanie galeria płócien Jana Matejki obrazująca losy Polaków od lat najdawniejszych po współczesne artysty.

„POLKOŁOR”

W pobliskim Piasecznie trwa od kilku miesięcy budowa Zakładu Kineskopów Kolorowych. Za dwa lata, dzięki powstaniu przesi: 20 obiektów, rozpocznie się seryjna produkcja odbiorników programów barwnych, jest to najważniejsza inwestycja polskiej elektroniki, zadanie skomplikowane, wymaga gające współdziałania kilkunastu resortów, w tym chemii, hutnictwa, maszynowego. „Polkolor” otrzymał wyjątkowo krótki termin realizacji, zaledwie 30 miesięcy. Już z początkiem jesieni br zachodnie firmy dostarczać zaczęły maszyny i urządzenia stanowiące podstawę wyposażenia zakładów. Załogi „stosłału” montują konstrukcję głównej hali kineskopowej, rośnie znajdująca się nieopodal aula szkła, wykonuje się sieci instalacji. W 1982 r. montować będziemy w Polsce 300 tys. kolorowych telewizorów.

BIBLIOTEKA NARODOWA

Staną fundamenty Biblioteki Narodowej, wznoszonej w malowniczej scenerii Pola Mokotowskiego. Pierwszy gmach — to książnica pozwalająca w nowoczesnych warunkach przechowywać 5 mln tomów. Wkrótce powołany będzie Społeczny Komitet Budowy tej placówki, finansowanej całkowicie z budżetu państwa. W myśl założeń programowych, czytelnik — nie mający tu w zasadzie bezpośredniego kontaktu z książką — zyska jednak maksymalne ułatwienie przy jej poszukiwaniu i studiowaniu. Zamówione egzemplarze dostarczy mu maszyna

Historyczne skrzypce

Dyrektor szkoły muzycznej w Czerkasach — skrzypek Anatol Silkin, jest posiadaczem niezwykłych skrzypiec, podarowanych mu przez tarą kobietę w czasie wojny. Instrument został wykonany w 1715 roku, a w 1812 właśnie na nim wykonywano koncert z okazji zwycięstwa nad Napoleonem.

5 maja 1945 r. w Berlinie też na tych skrzypcach został odegrany przez A. Silkina marsz zwycięstwa nad faszyzmem. Takie właśnie życzenie wyraziła sędziwa ofiarodawczyni skrzypiec, gdy wręczała je muzykowi w roku 1942.

elektroniczna w ciągu kilkunastu minut. Jeśli zechce — dokonania wyjątkowego fragmentu dzieła, albo skopiuje za pomocą monitora.

Okazała czytelnia przyjmie codziennie kilka tysięcy osób. Każda książka wędrująca do rąk czytelnika lub powracająca na półkę poddawana będzie dezynfekcji. Dla obecnych potrzeb wystarczy miejsce w magazynie, ale w czystości wybuduje się tutaj bliźniaczy wieżowiec książnicy. Biblioteka Narodowa nie jest i nie będzie tylko „przechowalnią” zbiorów książkowych muzycznych. Tutaj ogniskować się ma myśl naukowa służąca konserwacji zabytków piśmiennictwa, dziejom polskiej książki w świecie, losom pisarzy, badaniom czytelnictwa i oddziaływaniom literatury na życie społeczne. Temu celowi poświęcać będą swoje zainteresowania mieszczące się w Bibliotece Narodowej liczne instytuty.

W PRACOWNIACH PROJEKTOWYCH

Bardzo wiele zmieniło się na lepsze w „Polskich Nagraniach”. Zmodernizowano wydział produkcji kaset, sprowadzono nowoczesne urządzenia firmy „Electri Sound”. Ich wydajność: 5 tys. kaset na godzinę. Dzięki temu produkcja wzrosła o 20 tys. w skali roku. W ostatnim czasie gruntownie zmodernizowano także studio nagrania, świeżym nabytkiem jest urządzenie galwaniczne do wykonywania matriy. Tak więc, nie budując nowych hal, w stare mury wprowadzono technikę pozwalającą na większą wydajność i podniesienie jakości nagrań.

Z placów budowy powrócimy na chwilę do pracowni projektowych Trwa powszechna dyskusja nad planem perspektywicznym aglomeracji warszawskiej. Poczesse miejsce znajdują w nim problemy rozwoju bazy kulturalnej. Niemal każda dzielnica miasta stołecznego i każdy ośrodek miejski województwa zyska reprezentacyjne placówki w których koncentrować się będzie życie kulturalne. Budowane już Centrum Zachodnie ma w programie ośrodki o rozmaitym profilu, prze-

znaczone dla młodego pokolenia warszawiaków. Stanie tu również stała siedziba Teatru Telewizji. Na terenie Warszawy prawobrzeżnej zamyśla się realizację okazałego amfiteatru oraz przeszło 20 innych obiektów kulturalnych, od kina typu „Cirkarama” z ekranem opasującym widownię, do sceny małych form.

Są to, oczywiście plany perspektywiczne. Ale jak wynika z przytoczonych przykładów, także dzień dzisiejszy jest wielce obiecujący. Powstają obiekty o fundamentalnym znaczeniu dla nas wszystkich. Jest to ogromny wysiłek państwa. Jego celem jest podniesienie poziomu kulturalnego i cywilizacyjnego ludzi pracy.

JADWIGA WIĘCEK

OBUWNICZA SPÓŁDZIELNIA „FAKIR”
POLECA SWOJE USŁUGI



LUTCZYN

Rys. EDWARD LUTCZYN

CO MASZ NA MYŚLI

KRYMINALNE

Niedziela XXXIII
O pisywanie polskich kryminałów stało się już od dawna (a może było zawsze?) zajęciem niemal wstydlwym, żenującym. Bo przypomina kompanie leżącego i ledwo dychającego, więc czynność z punktu widzenia moralności co najmniej nieusłuszna. Ale od czasu do czasu budzi się w człowieku zły duch, krew kipi i mózg wrze domagając się rozładowania i oczyszczenia. Parę lat wstrzymywałem się z czynnością opisywania rodzimej kryminologii literackiej sądząc naiwnie, że nie gorzej w tej dziedzinie od działalności pani Anny Klo-dzińskiej, a zwłaszcza jej dzieła pt. „Wrak”, być nie może. Od tego czasu rozwinęła się nie tylko rzeczona autorka, ale i jej koleżdy po fachu. Chylę czoła: nie panowałem nad sytuacją, tkwiłem na starzych pozycjach, przyjmując z godno-

ścią wszelkie ciosy, jakich mi życie nie zechce oszczędzić. Ciosem nie najmniejszym była lektura utworu kryminologicznego pana I. J. Kryspina pt. „Platynowa jaszczurka”.

Bo już nawet nie o to chodzi, że dziełko to grzeszy naiwnością i kuleje pod względem intrygi, która — jakże prostoduszna! — każe przypuszczać, iż autor posiadał swoich mniemanych czytelników o całkowitą nieumiejętność posługiwania się jakąkolwiek z części mądrością. Nie chodzi też o język, jakim utwór został popielniony, choć i pod tym względem mogłoby służyć jako doskonały materiał ćwiczeniowy na zajęciach uniwersyteckich o wymiarach — nie polszczyzny mównicowej i pisanej. Oto przykładowo próbkę dialogu między starszym panem docentem i pewną młodą dziewczyną, obojgiem podejrzanyimi o morderstwo żony wzmiankowanego docenta. Oczywiście żadne z nich nie ma ochoty (ani, jak twierdzą, powodu) przyznać się do winy. Rozmowa toczy się, jakże by inaczej, we wspólnym łózkku: „— Och, Jerzy, Jerzy! — Jolanta przytuliła się mocno. — Taka jestem niespokojna. Czego oni od ciebie chcą? A jeżeli cię oskarżą? — Nie wiem. Nic nie wiem. Ale będę się bronił do upadłego.” Koniec cytatu.

W innym miejscu rzeczona Jolanta, jak się potem okazuje — dziewczka — tak się wyraża do porucznika MO o swoich, hm, stosunkach z panem docentem Jerzym: „— Jestem jego przyjaciółką. Jerzy mnie bardzo kocha, jest bardzo zaangażowany — ciągnęła — nieraz dał mi tego dowody...” Tak się, nie przymierzając, mawiało wśród artystekracji z „Poszukiwanie straconego czasu” Prousta, ale widnie pan Kryspin celuje wysoko.

I już się nawet nie chce czeplić psychologicznej plaskości postaci, posuwającej się nieraz aż do nieprawdopodobieństwa (jakież facet z temperamentem jednego z bohaterów, niejakiego Sójki, zgodziłby się, aby mu w imię dalekich i nieperonych celów finansowych pewien starszy chirurg jawnie nadużywał czci ukochanej dziewczyny?).

Chodzi mi już tylko o zdrowie psychiczne przyszłych szeregowców, podoficerów i oficerów MO, którzy — zachęcani do pracy w tejże służbie niewiarygodną wręcz korzyścią i satysfakcją udokumentowaną na łamach książki — w praktyce spotykają się być może z mniejszą sielanką, kiedy to np. przyjdzie im zwalczać tzw. element chuligański zakłócający co jakiś czas zdrowy rytm codziennego życia.

Ale żarty na bok. „Platynowa jaszczurka” jest po prostu książką nieudolną, jakich wcale nie mało pojawia się na naszym rynku wydawniczym. I jednego tylko absolutnie nie mogę pojąć, choć zdarzało mi się pojmować, jak sądzi, rzeczy chyba niewiarygodniejsze: że oto dokładnie w tym samym czasie ukazało się w księgarniach drugie wydanie znakomitych „Dział Nawarony” Alistaira MacLeana, powieści co się zowie sensacyjnej, doskonale skonstruowanej i niemal tak samo dobrze napisanej, i że książka ta znikła z półek w ciągu wręcz minut — bo jej nakład wyniósł dokładnie 30 000+275 egzemplarzy, podczas gdy utwór pana Kryspina szczyści się nakładem 3/100 000. Doprawdy, jak mawia pewien mój przyjaciel z Poznania, doprawdy głowa, ręce i nogi opadają.

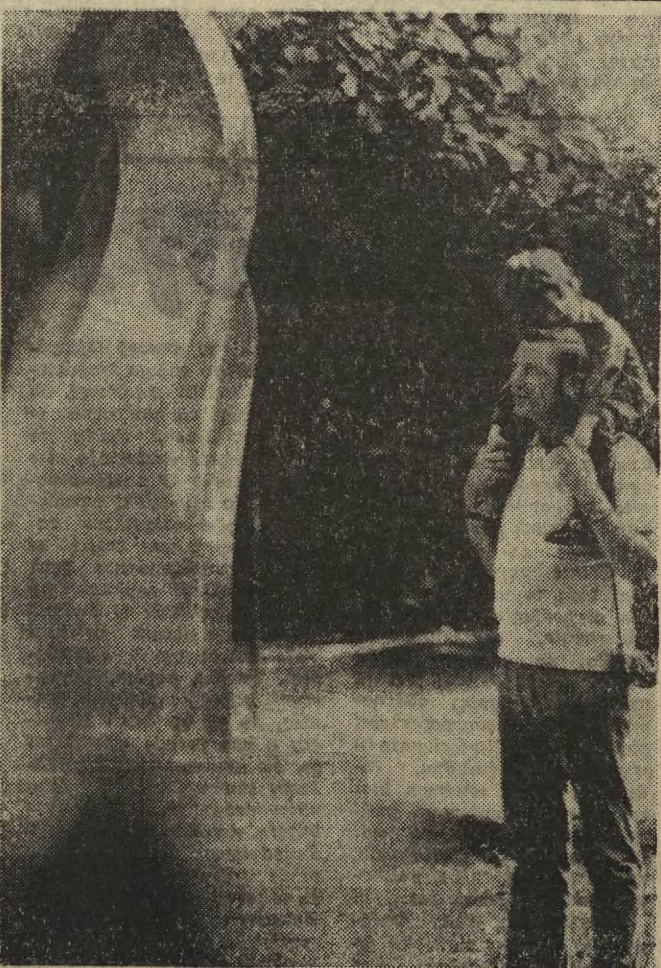
TADEUSZ NYCZEK

I. J. Kryspin: Platynowa jaszczurka. KAW, W-wa 1977.

Nowy hymn

Od 1 września państwowy hymn ZSRR będzie wykonywany w nowej wersji literackiej i aranżacji muzycznej. Zarówno obecna jak i nowa wersja literacka są dziełem znanego pisarza, Sergiusza Michalkowa.

Dotychczas obowiązujący hymn z muzyką Aleksandra Aleksandrowa został wykonany po raz pierwszy w noc noworoczną 1944 r. z Wieży Spaskiej na Kremlu.



Co raz częściej rzeźba plenerowa pojawia się w naszych osiedlach i miastach.

Uzdrowisko – nazwa zobowiązuje!

Za butelkę „Wysowianki” onegdaj dawano 10 jaj

Jest w tym jakieś przeoczenie losu, że Wysowa nie należy dziś do uzdrowisk z rodowodem takim jak „perla” Krynica czy „zimowa stolica” Zakopane. Natura obdarzyła ją przecież wszelkimi ku temu warunkami. Położona w Beskidzie Niskim, w pięknej oprawie zalesionych wzgórz, w świetnym punkcie wypadowym i na małe spacerki i duże wycieczki — ma Wysowa znakomity łagodny klimat, suche, czyste, górskie powietrze, nasycone aromatem kwiatów, traw, leśnych żywiec.

Ale przede wszystkim ma Wysowa duże zasoby wód mineralnych, o których jeszcze w 1882 roku dr B. Lutostawski pisał: „...stanowczo oświadczyć można, że do zakresu terapeutycznego wód wysowskich należy pięć wielkich działów chorobowych — 1 — nieżyty wszelkiego rodzaju, 2 — przewlekłe zapalenie rozmaitych narządów i ich następstwa, zwłaszcza u osób złożowatych i niedokrwistych, 3 — zoty, 4 — niedokrwistość, 5 — niektóre choroby nerwowe”.

Najstarsi nie pamiętają już jednak okresu świetności Wysowej, kiedy to na kurację zjeżdżało tu w sezonie parę tysięcy osób. Listę wysowskich kuracjuszy zapoczątkował 200 lat temu Maciej Lanckoroński. Po tych 200 latach z zasobów materialnych Wysowej, jako uzdrowiska — bo jako osada ma życiorys znacznie dłuższy — nie pozostało prawie nic.

NIE MA TEGO ZLEGO

Niechący przeczekala Wysowa okres żywotowego budowania

Nowe parki i rezerваты w ZSRR

W Związku Radzieckim planuje się zwiększenie powierzchni terenów zielonych przez utworzenie nowych parków narodowych i rezerwatów. I tak np. w Tadżykistanie — republice szczególnie bogatej w różnego rodzaju fauny i flory — przeznaczony na ten cel ok. 200 tys. ha.

Naukowcy przewidują, że powstanie takich rezerwatów przyczyni się do zwiększenia liczebności coraz rzadziej spotykanych gatunków zwierząt, takich jak muflon czy jeleni bucharski.

niectwa uzdrowiskowego, zachowując walory naturalne w stanie nieskażonym. Ma więc szansę uniknąć błędów tych uzdrowisk, którym nie starczyło stanowczości, żeby odmówić budowania możliwym inwestorom, co sprawiło że stały się ludnymi, hałaśliwymi miastami.

Czy Wysowej starczy stanowczości? Czy ma koncepcję rozwoju, z zachowaniem tego wszystkiego co decyduje o zdrowotności — czysty, czystym powietrze, zielonej przestrzeni? Z wypowiedzi architekta Wojewódzkiego Zarządu Rozbudowy Miast i Osiedli Wiejskich w N. Sączu mgr inż. Zbigniewa Gąsiora, przewodniczącego Wojewódzkiej Komisji Planowania mgr Władysława Fabera, dyrektora Uzdrowiska Wysowa Stanisława Palucha — wnoszą, że tak. Wysowa wykazała niezwykłą przezorność i operatywność: osada licząca zaledwie 400 mieszkańców stała się dziś siecią wodociągową, kanalizacyjną, kończy budowę oczyszczalni ścieków (!!!). Te urządzenia będą mogły w przyszłości obsłużyć 7 tys. mieszkańców. Wysowa może więc stawić warunki pretendentom do budowania sanatoryjnych obiektów. Jest ich obecnie 12. Nie mogą liczyć na fundusze centralne, musi budować program rozwoju na udziałach protektorów bogatych a mądrych, rozumiejących, że lansowanie np. wysokościowców (były takie zakusy), nieuwzględnianie infrastruktury komunalno-kulturalnej obróci się w końcu przeciw interesom tych, którym ma służyć uzdrowisko.

Trzy lata temu rozstrzygnięty został konkurs urbanistyczny na zagospodarowanie przestrzenne Wysowej. W koncepcji jej rozwoju centrum uzdrowiska izolowane będzie zielonym parawanem od jego „kuchni” — od obiektów zaplecza. Przy czym i centrum i zaplecze zostaną znacznie rozbudowane. O nowy zakład przyrodolecniczy, nowy dom zdrojowy, dom kultury, kino, aptekę, zespół placówek handlowych i gastronomicznych,

ciastkarnię, piekarnię. Marzy się też basen z podgrzewaną wodą, lodowisko, wyciąg narciarski na stokach Gródka i Wysoty, nawet skansen budownictwa ludowego ze zbiorami przyrodniczymi i etnograficznymi.

Trzeba będzie chyba jeszcze raz rozważyć — mówi mgr Faber — uzdrowiskową pojemność Wysowej. Dzisiejsza przymiarka — 4000 kuracjuszy jednorazowo — wydaje się być przesadzona. Oznacza bowiem konieczność zbudowania 12-tysięcznego miasta.

PIERWSI

Na urokach Wysowej pierwsze poznały się: Górlicka Rafineria Nafty i Fabryka Sprzętu Wiertniczego (zbudowały sanatorium „Chemik” i „Glinik”), a przede wszystkim Wojewódzka Rada Narodowa w Rzeszowie. Zbudowane przez nią sanatorium „Beskid” przerodziło się dziś w Przedsiębiorstwo Państwowe „Uzdrowisko Wysowa”. Na poziomie 5 kondygnacji jest też budowa sanatorium „Białe” Zakładów Przemysłu Bawełnianego w Białej Podlaskiej.

Kuracjusze Wysowej mogą dziś liczyć na kąpiele mineralne, masaże podwodne, natryski, inhalacje, cały zestaw zabiegów fizyko- i kinezyterapeutycznych. Zakład przyrodolecniczy wykonać może na jednej zmianie 800 zabiegów. Jest hotel komunalny i pracownicy (ułatwiający ogromnie pozyskiwanie pracowników), przychodnia zdrojowa z laboratorium analityczno-diagnostycznym, które kontynuuje prace badawcze nad właściwościami wód mineralnych.

Obecnie istnieje w Wysowej 9 ujęć, z których 7 wykonano w ostatnim 15-leciu. Przez lata całe wody z wysowskich źródeł zasilały Ropę i potok Szumiak... Dziś są one wykorzystywane nie tylko w lecznictwie uzdrowiskowym. Idą w Polskę w butelkach, jako stołowa i lecznicza woda mineralna. Rozlewnia wód to już dziś duża fabryczka (niestety ulokowana w centrum), napełniająca rocznie 21 mln butelek, a ma zamiar i możliwości potrojenia produkcji.

APETYT NA „WYSOWIANKE” BYŁ I JEST DUŻY

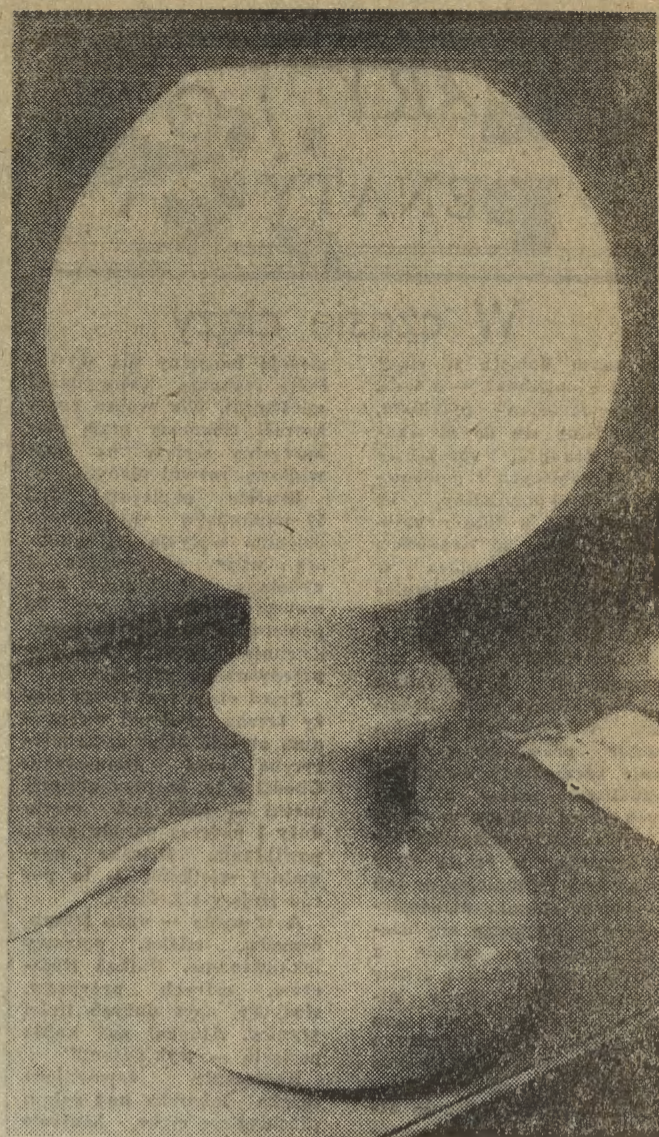
Bywało w przeszłości, że butelka kosztowała tyle, co 10 jajek.

Według receptury poznańskiego Instytutu Balneologicznego z wysowskich wód robi się także lecznicze tabletki (w planie jest także budowa takiegoż zakładu).

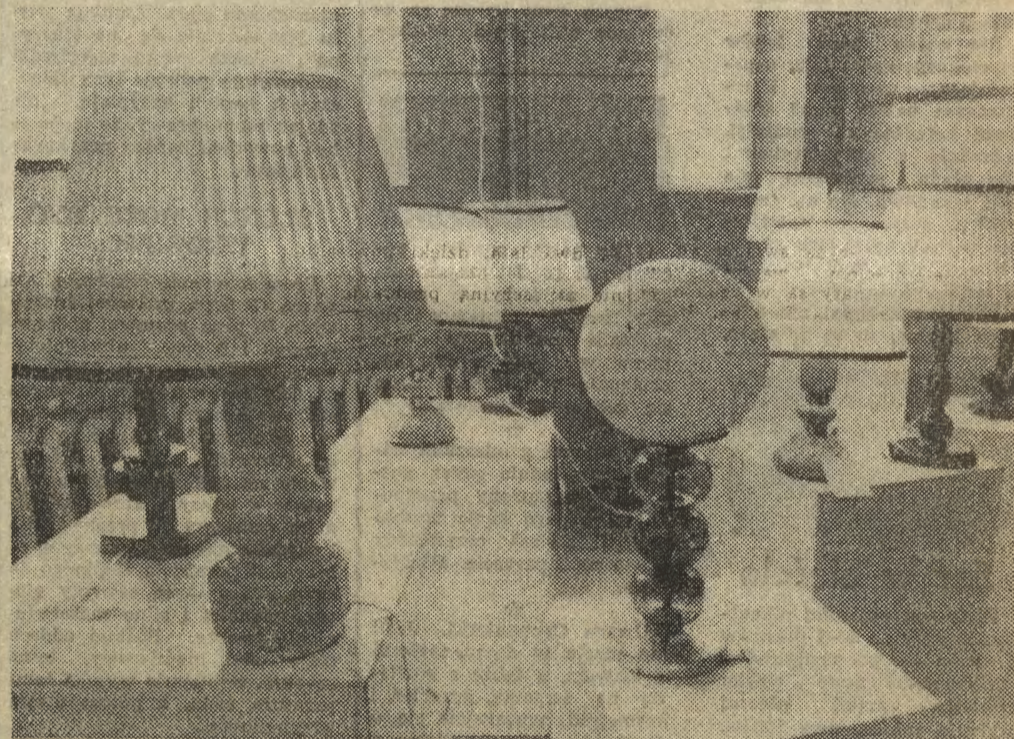
Wg wskazań potwierdzonych badaniami naukowymi, wysowskie wody zalecane są w leczeniu chorób układu trawienia (wrzody, przewlekłe nieżyty żołądka, dwunastnicy i jelit, kamica żółciowa, przewlekłe stany zapalne wątroby), układu oddechowego (przewlekłe nieżyty nosa, gardła, krtani, alergii dróg oddechowych, rozedma płuc), niedokrwistości, przy rekonwalescencji po chorobach, stanach wyczerpania nerwowego i osłabienia ogólnego, zmianach geriatrycznych na tle miażdżycowym.

Wysowa jest jedynym uzdrowiskiem, podległym administracji terenowej. Trzymamy więc za słowo jej gospodarzy, że nie dopuszczą, aby ta piękna, zasobna w uzdrawiające źródła miejscowość, stała się jeszcze jednym, ludnym, hałaśliwym miastem. Ze zostanie uzdrowiskiem.

HELENA NOSKOWICZ



Takie lampy wykonuje się w Wieliczce w kilku kolorach. Fot. JADWIGA RUBIŚ



To tylko fragment gotowej produkcji lamp Zakładów Sprzętu Oświetleniowego „Polam” w Wieliczce, należących do Zjednoczenia, które zobowiązało się nas pięknie oświetlić.

KOLOR, NASTRÓJ, CIEPŁO

Czy lampy „Polamu” ulepszą nasze mieszkania?

Gdy otrzymujemy nowe mieszkanie zaczynamy je urządzać od wkręcenia żarówek w oprawki. Potem dopiero wprowadzamy meble. Następnie pojawiają się lampy, kinkiety, żyrandole. Im dogodniej i ładniej chcemy się zagospodarować tym staranniej dobieramy lampy, tworzące nastrój naszego mieszkania.

Niestety, handel nas nie rozpieszcza. Często nie mamy szans na kupno tego, co chcemy, nie mówiąc już o wyborze. Branża sprzętu oświetleniowego znajdowała się w cieniu innych gałęzi produkcji. Była domeną drobnej i spółdzielczej wytwórczości, prywatnych warsztatów. Oferowano nam wyroby tandetne, brzydkie, czasem wręcz szpetne.

Przed 2 lata utworzone zostało nowe Zjednoczenie „Polam” o szerokich uprawnieniach i wzrastających możliwościach. W kolektywie kierowniczym „Polamu”, któremu przewodzą dyr. Tadeusz Mackiewicz, skupiło się grono ludzi, pasjonujących się sprawami oświetlenia.

Zawodowo i osobiście zaangażowali się w długofalowej akcji — jak się to w „Polamie” określa — dobrego i pięknego oświetlenia Polaków.

PRZEPAŚCISTA STUDNIA

Zapowiedziano: zwiększenie ilości, podniesienie jakości i maksymalne zróżnicowanie produkcji. Na razie na rynku jest to minimalnie odczuwalne pomimo, iż „Polam” wywiązuje się ze swych zadań.

Rynek nasz to przepaścista studnia. Pochłonął on w 1975 r. produkcję lamp wartości 1,3 mld zł, w 1976 r. — 2,2 mld zł. Podobna jest dynamika tego roczna. Wszystko za mało. Produkcja ta wynosi z górą 4,7 mln szt., do tego dochodzi import.

Potrzeby sięgają rocznie 7 mln szt., wkrótce wzrosną do 9 mln. Taką właśnie zdolność produkcyjną osiągnie „Polam” za 2 lata.

W sprzęcie oświetleniowym startowano od jednego wyrobu, uznanego za towar w klasie światowej, teraz jest tych wyrobów ze znakiem „Q” — 18 (żarówki halogenowe — dla samochodów, świetlówki, 4 rodzaje sznurów elektrycznych). Ponad 400 wyrobów ma najwyższy krajowy znak jakości — „1”. Akcja na rzecz podnoszenia jakości — trwa.

MASOWA I LUKSUSOWA

W programie oświetleniowym założono, iż intensywnie rozwinięta się 3 grupy wyrobów:

- standardowe, najtańsze i najprostsze do powszechnego stosowania,
- produkty o wyższym poziomie, lecz także obciążone na zasobność przeciętnej kieszeni obywatela,
- luksusowe, które będzie

można traktować jako dzieło sztuki, czy lokatę kapitału.

„Polam” angażuje w zakładach przemysłowych dobrych specjalistów-energetyków, projektantów, konstruktorów. Nadzieje wiąże się też z chałupnikami, szyjącymi abażury. W pracy nakładczej w tym roku ma się wytworzyć towary oświetleniowe o wartości 200 mln zł. Otwiera się pole działania dla artystów-plastyków. Wykorzysta się wzory ludowej twórczości przez włączenie do akcji CPLiA.

Do wyrobu lamp używane będą materiały tradycyjne, jak ceramika, szkło, drewno, papier, wiklina, metale, głównie kolorowe, aż po nowoczesne folie i tworzywa syntetyczne.

Zespoły specjalistów pracują również nad tym, by dla masowego użytku można było wytwarzać żarówki o ciekawych, oryginalnych formach, pozwalających na używanie żarówek jako samodzielnych lamp, bez osłon.

ARANŻACJA OŚWIETLENIA

Nowością na rynku będą tyrystorowe regulatory jasności oświetlenia. Przy pomocy małej gałki (wyposażonej w elektroniczne urządzenia) będziemy mogli tą samą żarówką i lampą świecić pełną mocą np. 100 Wat, lub też przyćmić ją. Takie ściemniacze powszechnie stosowane są w wysoko rozwiniętych krajach również dla oszczędności prądu.

„Polam” będzie produkował żarówki o różnych barwach i odcieniach. Będziemy więc mieli możliwość oświetlenia zharmonizowanego z kolorem ścian, do stosowania barw do klimatu i nastroju. Będziemy więc na własny użytek operatorami oświetlenia i scenografami w naszych mieszkaniach.

Dla naszych kuchni, gdzie oświetlenie powinno być mocne, „Polam” proponuje stopniowe przechodzenie od tradycyjnych żarówek do rtecówek i świe-

tówek. Przy odpowiednich oprawkach zapewnią one, bez zwiększania poboru energii, 6-krotnie więcej światła.

Pojawiają się nowe rodzaje wyłączników z kolorowymi, plastikowymi nakładkami, wyłączniki zamykające dzieciom dostęp do gniazdek.

PO ZASPOKOJENIU PIERWSZYCH POTRZEB

nastąpi dalszy rozwój urządzeń dawkujących pobór prądu. Zjawiają się wyłączniki czasowe telewizorów, radiodiodników, pralek, kuchenek elektrycznych.

Zapowiada też „Polam” dostatek żarówek samochodowych, łącznie z halogenowymi tak, by były dostępne nie tylko w specjalistycznych sklepach, ale również w domach towarowych, sklepach branży oświetleniowej. Uzbrojony się jeszcze w cierpliwość, wypada nam tylko czekać na realizację tych wszystkich zapowiedzi.

B. PIECZONKOWA

LARY & PENATY

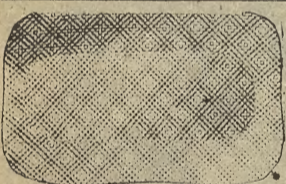
W czasie ciąży

O czym kobieta w ciąży wiedzieć powinna? — z tym, bardzo ogólnym pytaniem, zwróciliśmy się do dr Jadwigi Beaupré, specjalisty chorób kobiecych i położnictwa. Przypominamy, dr Beaupré już w 1956 r. założyła, pierwszą w Krakowie, Szkołę Rodzenia, która w tamtych latach była również pierwszą w kraju. Dodajmy, że dr Beaupré jest jedyną przedstawicielką Polski we Francuskim Towarzystwie Psychoprofilaktyki Położniczej. W rozmowie z panią doktor prosiłmy o zwrócenie szczególnej uwagi na szkodliwość leków używanych przez kobiety w ciąży.

— Właściwie wszystkie leki używane w czasie ciąży mogą być w mniejszym lub większym stopniu niebezpieczne dla mającego się urodzić dziecka, oczywiście z wyjątkiem witamin i leków wzmacniających. Nigdy niczego nie wolno brać „na własną rękę”, bo „koleżanka tak poradziła”. Jeśli kobieta ciężarna musi stosować leczenie (ma np. cukrzycę albo występuje u niej nadciśnienie tętnicze) — to tylko w ścisłym porozumieniu z lekarzem specjalistą, który zastosuje środki nie zagrażające dziecku.

Nie wolno brać leków psychotropowych, jak uspokajające, nasenne! Przestrzegamy nawet przed środkami łagodzącymi młodości. Ostrożnie z antybiotykami! Dla płodu penicylina nie jest szkodliwa, ale np. tetracyklina powoduje zaburzenia w tych narządach płodu, które właśnie kształtują się w łonie matki.

Niektóre kobiety, nie wiedząc jeszcze, że są w ciąży,



Ser w cieście

Zółty ser, najlepiej pikantny, kroimy na 5-6 plasterów grubości ok. pół centymetra.

Wyrabiamy gęste ciasto: szklanka mąki, półtora szklanki mleka, dwa żółtka, dwie łyżeczki mielonej słodkiej papryki, trochę soli a pod koniec pianę z dwóch białek.

Każdy kawałek sera maczamy w cieście, smarujemy z obu stron na rozgrzanym tłuszczu.

Podajemy do stołu najlepiej z surówką.

ODPOWIADAMY Czytelnikom

— Moja mała córeczka ma kilka ząbków. Czy już teraz powinnam myć dziecku zęby?

— Mycie ząbków małego dziecka najlepiej zacząć już w komplecie, co następuje zwykle przy końcu drugiego roku życia dziecka. Gdy maluch ma trzy a już najdalej cztery lata, należy go uczyć samodzielnego czyszczenia zębów.



Uwaga — telewizor

Przed wyjazdem na urlop, jeśli mieszkankie zostawiamy bez opieki, konieczne odłączmy od telewizora antenę zewnętrzną. Trzeba zabezpieczyć się przed ewentualnymi skutkami burzy.

stosują hormony dla wywołania rzekomo zatrzymanej miesiączki. Nie wolno ryzykować! Hormony mają niekorzystny wpływ na prawidłowy rozwój płodu.

Rzućcie papierosy! Już 10 papierosów wypalanych dziennie wpływa na mniejszą wagę noworodka i zwiększa pobudliwość nerwową dziecka. Powyżej 15 papierosów wypalanych dziennie powoduje niekiedy przedwczesne porody.

Przed ciążą i w czasie ciąży trzeba zwalczać ewentualną otyłość dietą niskokaloryczną oraz gimnastyką. Chodzi o to, że przy otyłości matki — płód jest często duży i podczas porodu grożą powikłania. Dziecko normalnej wielkości — to poród łatwiejszy i krótszy.

A w ogóle — dużo jarzyn, owoców, mleka, potrawy lekkostrawne. Unikaj tłuszczów, ostrych przypraw, słodczy, zbyt dużych ilości płynów. Alkohol pod każdą postacią — wykluczony!

Konieczna zapewniona opieka lekarska nad całym przebiegiem ciąży, kontrole u lekarza najrzadziej co 6 tygodni dla zmierzenia ciśnienia, zbadania krwi i moczu.

Bardzo Pani Doktor za udzielenie wskazówki dziękujemy.

na wszystko jest SPOSOB

O ile mamy zamiar poczęstować gości zimnym cocktailem ze świeżych owoców, brzegi szklanek do cocktaili zanurzamy najpierw w soku z cytryny, następnie w cukrze. Będą się dobrze prezentowały.

W jednym z mieszkań widzieliśmy ładnie przez gospodarzy urządzone przedpokój a w jego kącie wysoki (na pół metra) ceramiczny dzban na... parasole. Pomysłowe.

Uwaga Czytelniczki. Jeśli nie macie w domu toaletki z lustrem, a także z szufladką na szczołkę, grzebielnik i kosmetyki, postarajcie się o długie drewniane pudełko z przegródkami i z wprawionym w wólczo (od środka) lusterek. Zamiast pudełka może być wiklinowa kaseta.



Urlop to rzecz miła, ale...

Pamiętajmy, przed nami niejedno lato!

W słoneczny i upalny dzień na plażach i nad brzegami jezior lub rzek można zaobserwować leżące nieruchomo ciała. Ambicją wielu jest opalenie się „na Murzyna”. Jakże często nieostrożni urlopowicze podczas tych słonecznych kąpiel zasypiają, nie zdając sobie sprawy, że może to być powodem bardzo przykrych następstw.

SŁOŃCE MOŻE BYĆ WROGIEM...

Promieniowanie słoneczne zawiera 45 proc. promieni świetlnych, 50 proc. promieni podczerwonych i 5 proc. ultrafioletowych, odgrywających decydującą rolę w procesie zabarwienia skóry. Promienie podczerwone w umiarkowanej dawce są nieszkodliwe dla zdrowia. Przebywanie na słońcu, a zwłaszcza spanie z odkrytą głową i karkiem prowadzi do przekrwienia i obrzęku mózgu. Pierwszymi objawami porażenia cieplnego — czyli udaru — są zawroty głowy, nudności i silne zaczerwienienie twarzy. Później oddech staje się niemierny, tętno szybko, występuje wysoka temperatura ciała, a potem utrata przytomności.

Obowiązkiem każdego urlopowicza — gdy tylko zauważy wypadki porażenia cieplnego — jest udzielenie natychmiastowej pomocy, która polega na przeniesieniu delikwenta w miejsce

ciężkie nadmorskich plażach! Kajaki wypłynęły na jeziora. Wśród kosodrzewiny, w bieszczadzskich lasach, w Puszczy Białowieskiej, Borach Tucholskich i w Szwajcarii Kaszubskiej rojno i gwarno. Mamy urlopowo-wakacyjny szczyt, a przy tym pogoda dopisuje wypoczywającym po roku pracy czy nauki. Jak korzystać z urloków lata, jak najlepiej spędzić wakacje czy urlop, aby wrócić do domu w dobrej formie psychicznej i fizycznej?

przewiewne, zacienione i ułożeniu go w pozycji półsiedzącej. Na głowę trzeba konieczne położyć okład z zimnej wody, a najlepiej — jeżeli jest pod ręką — z lodu, ciało zmywamy dużą ilością wody. W razie utraty przytomności konieczne jest zastosowanie zabiegów reanimacyjnych, a więc sztuczne oddychania systemem „usta-usta”. Gdy porażony jest przytomny warto podać krople kardiolidu, ewentualnie kawę. W każdym wypadku udaru cieplnego chorego należy jak najszybciej przekazać pod opiekę lekarską.

OSTROŻNIE Z WODĄ!

W czasie urlopowego wypoczynku czyha na nas inne niebezpieczeństwo. W naszym społeczeństwie, zwłaszcza wśród starszych obywateli, rozpowszechniony jest analfabetyzm pływacki. Mimo braku umiejętności utrzymywania się na wodzie, dość często lekkomyślnie i nielegalnie urlopowicze korzystają z kajaków, łódek, rowerów wodnych. Takie postępowanie może skończyć się tragicznie, a

jednocześnie naraża ono innych tych, którzy spieszą na pomoc tonącym.

Postępowanie ratownicze z utopionym polega przede wszystkim na szybkim wyniesieniu topielca na miejsce suche, oczyszczeniu ust i nosa z mułu, piasku i wodorostów. Trzeba wykonać próbę usunięcia wody z płuc, przekładając topielca przez kołano ratownika dolną częścią klatki piersiowej i wykonanie kilku ucisków na plecy. Te wszystkie wstępne czynności muszą być wykonane bardzo szybko. Pamiętajmy, że zgon topielca następuje zwykle już po 6 minutach od zanurzenia, ale nie wolno rezygnować z ratowania utopionego nawet po kilkunastu minutach. Bywają wypadki odratowania utopionych po tym czasie. Podstawową czynnością przy ratowaniu topielca jest sztuczne oddychanie i masaż serca.

Woda jest szczególnie niebezpieczna, nawet dla dobrego pływaka, jeżeli do niej wchodzi rozgrzany kąpielą słoneczną, po obfitym posiłku, a zwłaszcza po alkoholu. Osoby chore na serce, anemiczne oraz dzieci nie po-

winny pływać na głębokich wodach. Pełny żołądek jest wrogiem pływaków. Dlatego do wody wolno wchodzić dopiero po upływie minimum półtorej godziny od czasu spożycia obiadu.

Z UMIAREM — TYLKO ŚWIEŻE

Spora część urlopowiczów spędza letni wypoczynek pod namiotem, przygotowując sobie posiłki we własnym zakresie. Urlopowy głód jest złym doradcą — powoduje, że często jemy byle co, nie zwracając uwagi na świeżość pokarmu. Niedostateczna przesmażona potrawa z ryb i mięsa, nieświeże przetwory jarzynowe, konserwy zestawione na kolację powodują w kilka lub kilkanaście godzin po spożyciu gwałtowne objawy zatrucia: osłabienie, bóle i zawroty głowy, wymioty, biegunkę, bóle brzucha. Najgroźniejsze jest zatrucie jadem kiełbasianym lub grzybami. W takim wypadku pierwszą pomoc polega na wywołaniu wymiotów w celu usunięcia z żołądka resztek zatrutego pokarmu. Nie wolno wywoływać wymiotów u osób nieprzytomnych lub zamoczonych, a także u przytomnych w stanie drgawek. W każdym wypadku zatrucia pokarmowych, zwłaszcza grzybami i konserwami, trzeba natychmiast wezwać Pogotowie Ratunkowe.

IRENA NIZIAŁKOWSKA

WYDEPTANE ŚCIEŻKI

Co wyraźnie z uraczego babaska?

Co pewien czas warzawski „Express” zamieszcza listę nowo narodzonych obywateli stolicy, drukując zawiadomienia uszczęśliwionych rodziców o przyjściu na świat oczekiwanego z utęsknieniem potomka. Rodzice mniej zadowoleni z pojawienia się małego przybysza listów do „Expressu” nie piszą, co wcale nie oznacza, że to oni właśnie są gorszymi rodzicami, a ich dzieci nie wyrosną na znakomitych ludzi. Sprawa bowiem jest znacznie poważniejsza — nigdy nie wiadomo z góry kto jak wychowa swoje dziecko.

U nas w kraju istnieje kult dziecka, który nazwałbym zewnętrznym. Nie mam zresztą pewności czy o dziecko tu idzie czy o ambicję ro-

dziców. W każdym bądź razie rodzice ze skóry wyskakują, aby ich potomstwo zewnętrznym prezentowało się jak najokazalej. Stąd nasze dzieci są wręcz wystrojone, mimo że o konfekcję tego rodzaju niełatwo, dobrze odżywione, choć nieraz na rynku tego i owego brak, ale dla dziecka wykupie się spod ziemi niezależnie od ceny. Pozostają też pod fachową opieką zdrowotną. Jakże często otrzymują więcej niż dorośli — nieraz kosztem dorosłych. Możemy uznać to za słuszną, chociaż przesadą w tym kierunku też nie wychodzi dziecku na zdrowie.

A równocześnie nie mamy pojęcia o wychowywaniu dzieci. Ileż to osób przygotowuje się do tego trudnego i odpowiedzialnego zadania,

coś przeczyta, ukończy odpowiedni kurs, uczestniczy w uniwersytecie dla rodziców? Wyjątki. Reszta zdaje się na wyczucie, stosuje metody, które zna z własnych doświadczeń. Nie ma pojęcia o psychologii, pedagogice, nie zdaje sobie sprawy jak chłonny jest umysł dziecka i jakie skutki rodzą różne przeżyte w dzieciństwie sytuacje wydawałoby się bez znaczenia.

Czego więc uczyć się nieraz dzieci od własnych rodziców?

Kłamstwa i oszukiwania — gdy słysza jak ojciec czy matka umawiają się co do jakichś posunięć względem rodziny, znajomych, kolegów z pracy, sąsiadów itp.

Braku poszanowania dla autorytetu np. nauczyciela — jeśli przy nich padają

różne epitety pod adresem tegoż w guście: „co ten idiota wymyślił”, „czego się czepia”, a także dla innych osób starszych, gdy w obecności dziecka „rozstawia się po kątach” rodzinę i otoczenie.

Tylko nieliczni rodzice potrafią zaszczyć dziecku umiłowanie przyrody, konieczność jej szanowania. Większość z zachwytem patrzy na rzuwane i rzucane kwiaty, deptane uprawy, na łamanie gałęzi, niszczenie ptaków i dręczenie zwierząt domowych. Nie mówię już o tak przeraźliwych wypadkach jak ten opisany w naszej prasie, kiedy to matka kazała 12-letniej córce własnymi rękami utopić ulubionego psa za to, że zadusił kurczkę, ani o tej, która wyrzuciła z pietra przez okno

psa-znajdkę, przyniesionego przez dziecko do domu.

Dzieci to wszystko widzą, dzieci to wszystko oceniają. Niech się nam nie zdaje, że nie rozumieją, że są głupie. Kiedyś po latach takich domowych szkolek to wszystko da znać o sobie i przyjdzie zebrać plon swej pracy wychowawczej. Nie należy się wówczas ze zdziwieniem pytać samych siebie skąd w naszym domu wyrósł chuligan, dlaczego kłamie, oszukuje, dopiełnia różne wykroczenia. To myśmy go nauczyli, to z nas bierze przykład i my jesteśmy odpowiedzialni. Pod własnym też adresem będziemy mogli kierować pretensje — nie starając się zważyć winy na innych.

MARIA KWIATKOWSKA

Poniedziałek I

14.20 Program dnia. 14.25 Wakacje kino młodych - Jeziora osobliwosci - film fab. pol. 16 Obiektyw. 16.20 Dziennik. 16.30 Ten trzeci... - film dok. 17 Dla dzieci: Teleferie. 18 Rady, informacje, opinie. 18.15 Janosik - odc. 13 (ostatni) - Zdrada - film ser. TP. 19 Dobranoc. 19.30 Wieczor z dziennikiem. 20.30 Teatr telewizyj: R. Prolek, W. T. Kowalski - Przed burza - cz. 3 pt. Praga i Klajpeda. 21.25 Camerata przedstawia oratorium - Zagracie nam dzisiaj wszystkie srebrne dzwony. 22.30 Gdy zaczynaliśmy... - zabytki - public-kult. 22.50 Studio sport - Turniej asow z udziałem czołowych tenisistów świata.

Poniedziałek II

STUDIO BIS 16.30 Omówienie programu. 16.35 Studio sport. 16.45 Tenis bez kortu. 17 Muzyka i dobre obyczaje. 17.10 Studio sport. 17.20 Piosenki A. Rosiewicz. 17.40 Studio sport. 18.40 Pr. lokalny. 19 Dobranoc. 19.30 Wieczor z dziennikiem. 20.30 Studio Bis. 20.35 Muzyka i dobre obyczaje. 20.45 Turniej asow - podsumowanie meczy tenisowych w tym dniu. 21 Przeboje Studia 2. 21.20 Muzyka i dobre obyczaje.

21.30 Novi Singers. 21.50 - 24 godziny. 22 Smokie. 22.10 Muzyka i dobre obyczaje. 22.20 Poszukiwany - teleturniej. 22.40 Jeszcze raz Opole - koncert finałowy. 23 Wakacje z jez. ang. - odc. 5.

Wtorek I

9 TV. Festiwal Teatrów Lalkowych - Kot w butach. 9.50 Kino letnie - Jego wysokość towarzyszy książce - film fab. NRD. 14.20 Program dnia. 14.25 Wakacyjne kino młodych - Kwiecień - film fab. 16 Obiektyw. 16.20 Dziennik. 17.10 Kółko i krzyżyk - teleturniej. 17.25 Magazyn motoryzacyjny. 17.45 Nie tylko dla kobiet - pr. public. 18.15 W starym kinie - Nieme komedie z lat 20-tych. 18.50 Radzimy rolnikom. 19 Dobranoc. 19.30 Wieczor z dziennikiem. 20.30 Powszednie dni doktora Miskina - odc. 1 - film fab. radz. 21.50 Świat i Polska. 22.25 Gdzie dziewczęta z tamtych lat - Porucznik Ryszarda Hanin - film dok. 23 Dziennik. 23.15 Studio sport - turniej asow z udziałem czołowych tenisistów świata.

Wtorek II

15.25 Program dnia. 15.30 Teatr telewizyj - Przed burza - (powt.). 16.20 Kino letnie - Miasto w czerni - film fab. weg. 16.30 Latające talerze - pr. oświat. 18.40 Pr. lokalny. 19 Dobranoc. 19.30 Wieczor z dziennikiem. 20.30 Wtorek melomana. 21.30 - 24 godziny. 21.40 Mam pomysły. 22 Kino letnie - Dociec prawdy - film fab. TV jugos. 22.55 Wakacje z jez. rosyjskim - odc. 5.

Sroda I

9 Miasto w czerni - film fab. weg. 15.30 Program dnia. 15.35 Podziemny front - film ser. TP - odc. 3 pt. Spotkanie z morderca. 16 Obiektyw. 16.20 Dziennik. 16.30 Kto czyta nie błądzi - pr. public. 17 Losowanie Małego Lotka. 17.15 Kino TDC - Tajemnicza wyspa - film ser. fran. 18.10 Gdy zaczynaliśmy... - Pomniki - pr. public-kult. 18.30 Z przyroda na ty - Łaki w naszym kraju. 19 Dobranoc. 19.30 Wieczor z dziennikiem. 20.30 Ciemna rzeka - film fab. pol. 22.15 Studio sport - turniej asow. 23 Dziennik. 23.15 Poradnik zmotoryzowanego turysty.

Sroda II

16.35 Program dnia. 16.40 Filmy popul.-naukowe. 17 Michel Delpech. 18 Kino Filmów Animowanych. 18.40 Pr. lokalny. 19 Dobranoc. 19.30 Wieczor z dziennikiem. 20.30 Studio sport. 21.30 Studio Józefa Szajny - rep. 22 - 24 godziny. 22.10 Polski film dokument.: filmy Festiwalu Krakowskiego. 22.35 Wakacje z jez. angielskim.

Czwartek I

9 Bajkowy poranek - J. Wolski - Tajemnicza szuflada. 10.15 Ciemna rzeka - film fab. pol. 13 Studio sport - Turniej asow. 13.45 Program dnia. 13.50 Wakacyjne kino młodych - Celuloza - film fab. pol. 16 Obiektyw. 16.20 Dziennik. 16.35 Człowiek z fotografii - reportaż filmowy. 17 Akademia z okazji Święta Lipcowego. 19 Dobranoc. 19.30 Wieczor z dziennikiem. 20.30 Teatr

Czwartek II

15.05 Blok film. - Próby, debiuty, nagrody. 15.10 Ewa + Ewa. 15.50 Wyszwał. 17.10 Pryzmat. 18.45 Bolek i Lolek. 19 Dobranoc. 19.30 Wieczor z dziennikiem. 20.30 Córeczka - Z cyklu: Dzień ostatni - dzieła pierwszy. 21 Za ścianą. 23.15 Oczy uroczone. 23.35 Wakacje z jez. ros. - odc. 6.

Piątek I

9 Program dnia. 9.05 Nasze pieśni - ojczyźnie - pieśni i piosenki oraz impresje z 9 Festiwalu Pieśni o Ojczyźnie - Krańców 77. 9.35 Legenda - film fab. pol.-radz. 11 Gdy zaczynaliśmy - Wielkie budowy - public-kult. 11.20 Dlaczego miłość - progr. poet. 11.35 Uroczysta odprawa wart przed Grobem Nieznanego Żołnierza w Warszawie. 12.40 Dziennik. 13 Walbrzych - pr. z cyklu: Rzeczpospolita muzyczna - cz. 1. 13.50 Gdy zaczynaliśmy - Pokolenie.

Piątek II

9.05 Blok filmowy. 9.10 Bolek i Lolek. 9.25 Podróż za jeden uśmiech - odc. pt. Pechowy dzień. 9.30 Łukasz - film. 10.35 Dom moich synów - film. 11.55 Uroczysta odprawa wart przed Grobem Nieznanego Żołnierza w Warszawie. 12.40 Dom - film. 14.10 Mistrz - film. 15.35 Bielszy niż śnieg - film. 16.20 Przez 9 mostów - film. 17.20 Wysoka góra - film. 18.45 Bolek i Lolek. 19 Wieczorzynka. 19.30 Wieczor z dziennikiem. 20.30 Profesor na drodze. 21.40 Trochę wielkiej miłości. 22.35 Przepłyniesz rzekę.

KIEDY Co KIEDYgoze Co goze? KIEDY

Table with 2 columns: SOBOTA 16 LIPCA Marli, NIEDZIELA 17 LIPCA Bogdana

TEATRY

Sobota Słowackiego 19.15 Moralność pani Dulskiej. Kolejarza (Bochenka) 13 Gdzie diabeł nie może (premiera). Cyrk „Bukareszt” (przy moście Grunwaldzkim) 15 i 19. Sukienice 16 Kala Jakha

Niedziela

Słowackiego 19.15 Deklaracja 76. Kolejarza 19 Gdzie diabeł nie może. Cyrk „Bukareszt” 15 i 19. Sukienice 16 Krakowska Szmelopa.

KINA

Sobota Kijów 15.30, 18, 20.30 Strach nad miastem (fr.-wt. 1. 18). Uciecha 15.45, 18, 20.15 Udręka (hiszp. 1. 15). Warszawa 15.30, 18, 20.30 Kochaj, albo rzuć (pol. b.o.). Wolność 15.30, 18, 20.30 Kochaj, albo rzuć. Sztuka-studynie 15.45, 18, 20.15 Dzień Iluzjonu. Wanda 15.45, 18, 20.15 Z przynurzeniem oka (fr. 1. 18). M. Gwardia (Lubicz 15) 14.30, 17, 19.30 Flipi i Flap w Legii Cudzoziemskiej (RFN b.o.). Wrzós (Zamojskiego 50) 16, 18, 20 Konie Valdeza (wł. 1. 15). Świt (N. Huta, os. Teatr. 10) 15.45, 18, 20.15 Przepustka dla marynarza (USA 1. 15). M. Sala 15, 17.15, 19.30 Romantyczna Angielka (ang. 1. 18). Światłowid (N. Huta, os. Na Skarpie 7) 15.45, 18, 20.15 Uśmiech (USA 1. 18). M. Sala 14.30, 17, 19.30 Ządło (USA 1. 15). Mikro (Dzierżyńskiego 5) 15.45, 18, 20.15 Miłość w godzinach nadliczbowych (ang. 1. 15). Dom Żołnierza - nieczynne. Letnie (dzielnice KDK) 22 Rodzinny gang (wł. 1. 15). Kultura (Rynek Gl. 27) 14, 20 - 2001 Odysja Kosmiczna (USA 1. 15), 16.30, 18 Nie ma powrotu Johnny (pol. 1. 15). Wista (Gazowa 21) 16 Oddział (USA 1. 15), 18, 20 Wybawieniem będzie śmierć (fr. 1. 18). Maskotka (Dzierżyńskiego 55) 15.30, 17.30, 19.30 Policjanci (USA 1. 18). Pasaż (Pasaż Bielański) 15, 16, 17 Przygody Bolka i Lolka, 18, 20 Miłość i anarchia (wł. 1. 18). Podwawskie (Komandosów 21) 16, 18.15 Szczęki (USA 1. 15). Puchatek (Park Jordana) 15, 16, 17 Przygody Reksia, 18 Roztargniony (fr. b.o.). Ugorek (os. Ugorek) 17, 19 Rywalka (fr. 1. 15), 15 Nasz nowy braćszek (NRD b.o.). Tezca (Praska 52) 17, 19 Joe Kidd (USA 1. 15), 18, 20 Ostatni skok gangu Olsena (duń. 1. 12). Związkowiec-studynie (Grzegorzewska 71) 16 Czwerej muskietierowie (ang. 1. 12), 18, 20 Wszystko na sprzedaż (pol. 1. 15).

Niedziela

Kijów 13, 15.30, 18, 20.30 Strach nad miastem. Uciecha 10, 12.30, 15.30, 18, 20.30 Gorące polowanie (jan. 1. 15). Warszawa 10, 12.30, 15.30, 18, 20.30 Kochaj, albo rzuć. Wolność 10, 12.30, 15.30, 18, 20.30 Kochaj, albo rzuć. Sztuka-studynie 10, 12.30, 15.30, 18, 20.30 Wanda spokojna noc (wł. 1. 18). Pasaż 10, 12.30, 15.30, 18, 20.30 Pasaż Sawyer (USA b.o.), 15.45, 18, 20.15 Z przynurzeniem oka. M. Gwardia 14.30, 17, 19.30 Wspólny interes (fr. 1. 15). Wrzós 11, 12, Bajki, 13 Ja i mój pies (ZSRR b.o.), 16, 18, 20 Konie Valdeza. Świt 13 Zorro (wł. b.o.), 15.45, 18, 20.15 Przepustka dla ma-

rynarza. M. Sala 15, 17.15, 19.30 Romantyczna Angielka. Światłowid 11.15 Chłopy z placu broni (weg. b.o.), 15.45, 18, 20.15 Uśmiech. M. Sala 14.30, 17, 19.30 Ządło. Mikro 15.45, 18, 20.15 Miłość w godzinach nadliczbowych. Dom Żołnierza - nieczynne. Letnie 22 Rodzinny gang. Kultura 11.30, 14, 20.15 - 2001 Odysja Kosmiczna. 16.30, 18.30 Piersień księżny Anny (pol. b.o.). Wista 11, 12 Bajki, 13 Oddział, 18, 20 Wybawieniem będzie śmierć. Maskotka 15.30, 17.30, 19.30 Policjanci. Pasaż 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17 Przygody Bolka i Lolka, 18, 20 Miłość i anarchia. Podwawskie 11, 12 Bajki, 16, 18.15 Szczęki. Puchatek 15, 16, 17 Przygody Reksia, 18 Roztargniony. Tezca 15, 17, 19 Joe Kidd. Ugorek 15 Nasz nowy braćszek, 17, 19 Rywalka. Sfinks 11, 12 Bajki, 16, 18, 20 Ostatni skok gangu Olsena. Związkowiec 12, 16 Czwerej muskietierowie, 18 Ziemia obiecana (pol. 1. 18).

WYSTAWY MUZEA

Sobota - Niedziela Wawel-komnaty (sob. niedz. 10-15), Skarbiec i Zbrojownia (sob. niedz. 10-15.30), Zamek i Muzeum w Pieskowej Skale (sob. niedz. 10-16), Muzeum Lenina, Topolowa 5: Lenin w Polsce, Krakowsko-poroniński okres Lenina w malarstwie polskim (sob. 10-17, niedz. 10-15 - wst. wol.), Oddział w Poroninie „Lenin na Podhalu” (sob. niedz. 8-16 - wst. wol.), w Białym Dunajcu (sob. niedz. 9-16 - wst. wol.), Muzeum Historyczne - Oddział, Jana 12: Militaria, Zegary (sob. niedz. 9-14), Szpitalna 21: Dzieje teatru krak., Malarstwo A. Drozd (sob. niedz. 9-14), Krzysztofory, Rynek Gl. 35: Medalierstwo krakowskie (sob. 9-14, niedz. nieczynne), Franciszkańska 4: Bractwo Kurkowe (sobota, niedziela 9-14), Wieża Ratuszowa (sob. niedz. 9-14), Muzeum Narodowe - Oddziały, Sukienice - Galeria pol. malarstwa i rzeźby 1764-1900 (sob. niedz. 10-16), Dom Matejki, Florjańska 41: Rzeźba nagrobkowa J. Matejki (sob. 10-16, niedz. 9-15), Szołayskich, pl. Szczepeński 9: Pol. malarstwo i rzeźba do 1764 r. (sob. niedz. 10-16), Czartoryskich, Pijarska 8: Wyst. arcydzieł ze zbiorów Czartoryskich (sob. 10-16, niedz. 9-15), Nowy Gmach, al. 3 Maja 1: Polskie malarstwo i rzeźba XX w., Kobieter tureckie, Portret polski XVII i XVIII w. (sob. niedz. 10-16), Archeologiczne, Poselska 3: Starożytność i średniowiecze Małopolski. Kolekcje zabytków archeologii śródmiejskiej, Bron w przedziach i w średniowieczu i in. (sob. 14-18, niedz. 10-14), Podziemne kościoła św. Wojciecha w Ryńku Gl. (sob. 9-16, niedz. 13-17), Etnograficzne, pl. Wolnica 1: Indianie Ameryki Połudn. (sob. niedz. 10-15), Przyrodnice, Sławkowska 17: Fauna Polski. Fauna epoki lodowcowej (sob. niedz. 10-13 - wst. wol.), Pawilon Wystawowy, pl. Szczepeński 3a: Wyst. w XXX-lecie Grupy Twórczej „Zachęta” (sob. niedz. 11-18), Galerie: Arkady, pl. Szczepeński 3: Malarstwo J. Nowosielskiego (sob. niedz. 11-18), Pryzmat, Łobzowska 3: Grafika Liliany Schaefer z Francji (sob. 10-18, niedz. nieczynne), ul. Anny 3: Fotografia W. Nowaka (sob. niedz. 10-18), Sztuki Nowoczesnej, N. Huta, os. Kościuszkowskie 5: Prace K. Zielińskiego (sob. 11-18, niedz. nieczynne), Sztuki Współczesnej, Bracka 2: Najlepsze Grafiki Roku 1976 (sob. 11-18, niedz. nieczynne), Pałac Sztuki, pl. Szczepeński 4: Prace J. Lebnsteina (sob. niedz. 11-18), al. Róż 3: Malarstwo A. Wilka (sob. niedz.

11-18), Mały Rynek 4: Malarstwo J. Jovanovic (sob. 10-21, niedz. 11-15), Florjańska 34: A. Sznajder - Tkanina-gobelin-kilim-haft (sob. 10-17, niedz. nieczynne), Rydlówka, Tetmajera 28 (sob. niedz. 11-14), KTF, ul. Boh. Stalingradu 13: Venus 77 (9-21), Kopalnia Sołi, Wieliczka oraz Muzeum Zup Krakowskich (7-18), Muzeum Lotnictwa i Astronautyki, Czyżyny (sob. niedz. 10-14), Kramy Dominikańskie, Stolarska 8:10: Akwarele K. Mastowskiego (sob. 11-18, niedz. nieczynne).

DYŻURY

Sobota

Chir. Kopernika 21, Chir. dzieci, Prokocim, Urolog, Okulist. os. Na Skarpie, Laryng. Prądnicza 35 (neurologia oraz inne oddziały szpitali wg rejonizacji), Pogot. Ratunk.: Łazarza 14: Ambulatorium Okulistyczne (cała doba), wypadki tel. 99, zachorowania i przewozy 238-33, Informacja, tel. 205-11, Rynek Podgórski 2: 625-30, 637-37, Lotnisko Balice 745-68, Pogot. MO, tel. 97, Telefon Zaufania 711-37 (16-22), Straż Poż. 98, Informacja o Usługach, Florjańska 20, tel. 271-30, 273-90 (sob. 17-18, niedz. nieczynne), Nowa Huta: Pogot. MO tel. 411-11, Pogot. Ratunk. 422-22, 417-70, Straż Poż. 433-33, Dyżur pediatr. dla Nowej Huty, Szpital w Nowej Hucie, Informacja kolejowa zagr. 241-82, kraj. 223-38, 295-15, Informacja kodowa tel. 413-54 (dla N. Huty), 203-22, 201-88, 230-19, Pomoc Drogowa PZM, ul. Kawłory 3 - Kraków, tel. 753-73 i 743-92 (7-22), Milicyjny Telefon Zaufania 216-41 cała doba, 262-33 (8-16), Krak. Tow. Świądomego Macierzyństwa, Młodz. Poradnia Lekarska, ul. Boh. Stalingradu 13, tel. 278-68 (codz. 9-18), Wizyty domowe lekarzy chorób dzieci - Lek. Spółdz. Pracy, tel. 295-76, 225-66 (sob. 16-23, niedz. 8-23.30), Informacja Turystyczna „Wawel-Tourist”, Pawia 8, tel. 260-91 (sob. 8-20, niedz. 8-15), Informacja Kulturowa, KDK, pok. 144 (III p.) tel. 244-02, w godz. 11-18, Poradnia Przedmałżeńska i Rodzinna, pl. Wiosny Ludów 6 (pon. śr. i piąt. 16-19), Dyżurne przychodnie - ogólnie, pediatryczne, stomatologiczne, gabinety zabiegowe (świadczona ambulatoryjne i wizyty domowe), Przychodnia, al. Pokoju 4, w godz. 18-22, tel. 181-80, a dla poradni pediatrycznej 183-96 - dla Śródmieścia, Przychodnia, os. Jagiellońskie bi. 1, w godz. 18-22, tel. 469-15 - dla N. Huty, Przychodnia, ul. Kronikarza Galla 24, w godz. 18-22, tel. 721-35 - dla Krowodrzy, Przychodnia, ul. Krasickiego Bozna 3, w godz. 18-22, tel. 618-55 - dla Podgórza, Inform. Służby Zdrowia: od godz. 8 do 22, tel. 378-80, od godz. 22 do 8, tel. 240-93, Inf. Toksykologiczna, Kopernika 26, tel. 199-99.

Niedziela

Chir. Chir. dzieci, os. Na Skarpie, Urolog, Grzegorzewska 18, Laryng. Prądnicza 35, Okulist. Witkowiec (neurologia oraz inne oddziały szpitali wg rejonizacji).

APTEKI

Sobota - Niedziela

Dyżurne nocne: Rynek Gl. 42, pl. Wolności 7, Pstrawskiego 94, N. Huta - Centrum A.

Niedziela

Dyżurne dzienne: jak wyżej.

RÓŻNE

Sobota - Niedziela

ZOO (Lasek Wolski) od godz. 9 do 19. Ogród Botaniczny (Kopernika) 10-17. Salon gier sport.-zrezn., ul. Pstrawskiego 12 (11-21).

Salon automat. sport.-zrezn. „Zakopianka” - Plany (10-21) oraz ul. Mogilska 78 (11-20). Plac zabaw, ul. Krakowska 26 (11-20). Wesołe miasteczko (Małe Błonia) 11-21.

RADIO

Sobota Program I

NA FALI 1322 M Wiadomości: 19, 20, 21, 22, 23, 0.01, 1, 2, 3, 4, 5. 17.35 Półfinał Pucharu Europy w lekkoatletyce mężczyzn w Warszawie. 17.30 Radiokurier. 18 Półfinał Pucharu Europy. 19.15 Z poznania studia. 19.40 Piosenki Jerome Kerpa. 20.05 Podwieczorek przy mikrofonie. 21.35 Przy muzyce o sporcie. 21.58 Komunikaty Total. Sport. 22.30 Muzyka. 23 Minął dzień. 23.12 Wiadomości sport. 23.15 Muzyka.

Program II

NA FALI 249 M Wiadomości: 16.40, 21.30, 23.30. 17 A. Roussel - „Le Festin d'Aragnée”. 17.20 O książce Marii Jędrzejowskiej „Namiętności”. 17.40 Report. literacki. 18 Nowe nagrania. 18.40 Czas i ludzie - aud. Kombal. 19 Matysiakowie. 19.30 „Ze świata opery”. 20 Rytm, rynek, reklama. 20.10 Katalog wydawn. 20.15 Koncert z nagrań WOSPR-u. 21.40 Korespond. z zagranicy. 21.45 Wiadomości sport. 21.50 Rodzice a dziecko. 22 Radio-kabaret. 23 K. Czerny - nauczyciel pokoleń. 23.30 Co słychać w świecie. 23.40 Kącik starej płyty.

Program III

UKF 66.89 MHz Wiadomości: 17, 19.30, 22, 17.05 Muzyczna poczta UKF. 17.40 „W małym domku” - słuch. 18.30 Polityka dla wszystkich. 19.15 M. Lopatkowa „Co macie na swoją obronę”. 19.50 „Dziennik panny służącej” - 23 odc. pow. O. Mirbeau. 20. Baw się razem z nami. 22 Fakty dnia. 22.08 M. Laforet. 22.15 „Sława i chwala” - pow. J. Iwaszkiewicza - odc. 2 (powt.). 23.50 Śpiewa M. Ródowicz.

Program IV

I AUDYCE LOKALNE ROZGŁOSNI KRAKOWSKIEJ UKF 68.75 17.10 Na radiowej antenie (Kr.). 17.25 Jazz (Kr.). 17.40 Sobota z piosenka (Kr.). 18 Bar-Barbar - aud. rozrywkowa (Kr.). 18.24 Pogoda (Kr.). 18.25 Czy znasz swoje prawo? 18.40 Mistrzowie pióra. 18.55 Ziemia, człowiek, wszechświat. 19.15 Język rosyjski. 19.30 Studio Dwóch - magazyn Stereo (Kr.). 21.15 Stereophon. pr. muzyczny - muzyka poważna (Kr.). 22.15 Portrety Polaków. 22.35 Eurojazz.

Niedziela Program I

Wiadomości: 6, 7, 8, 9, 10, 12.05, 16, 19, 20, 21, 22, 0.01, 1, 2, 3, 4, 5, 7.30 Moskwa z melodią i piosenką. 8.20 Gwiazda dnia - A. Majewska. 9.05 Wiad. sport. 9.15 Magazyn Wojskowy. 10.05 Teatr PR - „Potop” - słuch. wg pow. Sienkiewicza. 10.35 Studio Gama. 11 Wakacyjny Teatr dla Dzieci - „Pszczola królowej Bony”. 11.20 Muzyka pięciu kontynentów. 12.05 W samo południe. 12.35 Radio Kierowców. 12.45 Koncert muzyki pol. 13 Magazyn liter. „To i owo”. 14 Recital z pauzą - M. Koterbska. 14.30 W Jezioranach. 15 Koncert żywcem. 16.05 Radio Kierowców. 16.05 Wiad. sport. 16.10 Teatr PR - „Wirus” - mutacyjny K-12Z - słuch. E. Torricelli. 16.50 Półfinał Pucharu Europy w lekkoatletyce mężczyzn. 17.15 Spotkanie Studia Młodych. 18 Komunikaty Total. Sport. i wyniki gier liczb. 18.10 Półfinał Pucharu Europy. 19.15 Przy muzyce o sporcie. 20.05 Na tematy międzynarodowe. 20.20 Nowa płyta Chieka Korei. 20.40 Szuika nie tylko zawodowa. 21.05 Z albumu pol. piosenki. 21.30 Radioklub - 82. aud. satyr. 22 Maurecie Chevalier. 22.30 Rewia piosenek. 23.05 Wiadomości sport. 23.20 Muzyczne telegramy ze świata.

sensacji - Jacques Remy, Luis C. Thomas - Wspólniczka. 21.40 Studio sport - Finał Pucharu Polski w płce nożnej Zagłębie Sosnowiec - Polonia Bytom. 22.30 Pezaz. 23.15 Dziennik. 23.30 Studio sport - Turniej asow tenisowych. 23.50 Kino nocne - Kobieta wąż - film fab. ang.

Program II

Wiadomości: 5.30, 6.30, 7.30, 14.30, 18.30, 21.30, 23.30. 7.45 Aud. satyryczna. 8.25 Zawsze w niedzielę - fel. 8.30 Koncert organowy. 8.45 Nowości Teatru PR. 9.15 Rozmaitości muzyczne. 9.50 Tygodniowy przegląd prasy. 10.10 Nauki tajemne. 10.34 Rozmowa z J. Kobuszewskim. 11 „Co u pana słychać?” - V. cz. słuch. dokument. K. Kąkollewskiego i W. Opalka. 11.25 Recital piosenkarzy J. Kobuszewskiego. 12.05 Poranek muzyki symfon. 13 Teatr PR - „Hernani” - słuch. wg sztuki W. Hugo. 14.35 Z tańcem i piosenką ludową po świecie. 15 Dla młodzieży - Wakacyjny Teatr Podróżny - „Szkoła” - cz. II. 15.45 Horoskop reklamowy. 16 Koncert chopinowski z nagrań Ph. Entremont. 16.30 Program z dywanikiem. 17.35 Debussy - „La Deimoselle elue” - kantata. 18 Twory kameralne neoklasyków fran. 18.35 Publicystyka międzyzn. 18.45 Kabarecik reklam. 19 Pieknio - sztuka - symbol. 19.20 Rozgłosnia Harcerska. 20 Z nagrań K. A. Kulki. 21 Wojsko, strategia, obronność. 21.15 Piosenki żołnierskie. 21.50 Wiadomości sport. 21.55 Komunikaty Total. Sport. 21.57 Wirtuozi nowej muzyki. 22.30 Francuski grzech z kapusia. 23 B. Woytowicz - I kwartet smyczkowy. 23.35 Publicystyka międzynarod. 23.40 Muzyka w Notre Dame w XII i XIII w.

Program III

Wiadomości: 6, 8.30, 14, 19.30, 22, 8.35 Co kto lubi. 9 Dziennik panny służącej - 23 odc. pow. Mirbeau. 9.10 Kapela Stefaniaków z Lesznie. 9.30 Wszystkie drogi prowadzą do Nashville. 10 - 60 minut na godzinę. 11 Dyskoteka pod gruszą. 12 Opowieść o najsłodszym śpiewu świata - „No, ony gość” - 1 odc. słuch. doku-

Program III

Wiadomości: 6, 8.30, 14, 19.30, 22, 8.35 Co kto lubi. 9 Dziennik panny służącej - 23 odc. pow. Mirbeau. 9.10 Kapela Stefaniaków z Lesznie. 9.30 Wszystkie drogi prowadzą do Nashville. 10 - 60 minut na godzinę. 11 Dyskoteka pod gruszą. 12 Opowieść o najsłodszym śpiewu świata - „No, ony gość” - 1 odc. słuch. doku-

Program III

Wiadomości: 6, 8.30, 14, 19.30, 22, 8.35 Co kto lubi. 9 Dziennik panny służącej - 23 odc. pow. Mirbeau. 9.10 Kapela Stefaniaków z Lesznie. 9.30 Wszystkie drogi prowadzą do Nashville. 10 - 60 minut na godzinę. 11 Dyskoteka pod gruszą. 12 Opowieść o najsłodszym śpiewu świata - „No, ony gość” - 1 odc. słuch. doku-

Program III

Wiadomości: 6, 8.30, 14, 19.30, 22, 8.35 Co kto lubi. 9 Dziennik panny służącej - 23 odc. pow. Mirbeau. 9.10 Kapela Stefaniaków z Lesznie. 9.30 Wszystkie drogi prowadzą do Nashville. 10 - 60 minut na godzinę. 11 Dyskoteka pod gruszą. 12 Opowieść o najsłodszym śpiewu świata - „No, ony gość” - 1 odc. słuch. doku-

Sobota I

15 Prawda czasu - prawda ekranu - Letni deszcz - film fab. prod. radz. 16.35 Studio sport. 19.20 Dobranoc. 19.30 Wieczor z dziennikiem. 20.00 Koncert z okazji wydobycia 100-milionowej tony węgla. 22.00 Dziennik. 22.15 Filmy z Marilyn Monroe - Nie ma jak show - film fab. prod. amer. 0.00 Kalejdoskop z braćmi Jacques - pr. muz.

Sobota II

15.20 Program dnia. 16.25 Popołudnie podróży i przygody: Zamki na Węgrzech, Zamek królewski w Budapeszcie, Jutro zaczyna się dziś, Krymskie stepy. 17.40 Uśmiechy starego kina.

Nie tylko o jazzie

Klub Płyty PSJ

W polskiej fonografii da- ta — lipiec 1972 — zna- czyć musi wiele. Pięć lat temu mianowicie powstał Klub Płyty Polskiego Stowarzyszenia Jazzowego.

Płyt mamy niewiele, zwsz- cza interesujących. Pod wzg- lędem ilościowej produkcji nagrań płytowych na głowę mieszkań- ca kraj nasz zajmuje odległe, wstydliwie dalekie miejsce. Je- szcze gorzej wygląda owa pro- dukcja pod względem jakości- wym. Melomani mogliby wy- wiele żalów od pretensji iż brak podstawowych zapisów dźwięko- wych wielu pomnikowych dzieł narodowej kultury muzycznej, po zastrzeżeniu co do jakości wypuszczanych krążków. W o- statnim czasie jakby problem został dostrzeżony. Od jednego nieruchawego monopolisty — P. P. „Polskie Nagrania” — od- dzielili się mniejsze firmy. Kor- zystają one wciąż co prawda z bazy technicznej Przedsiębior- stwa, niemniej czynniki redak- cyjne zostały oddane w ręce nowych ludzi. Efekty są widoc- zne: oto prasowy „Tonpress” por- ywa się na rejestrację rze- czywistych upodobań młodzieży (wydając na singlach krajowe i zagraniczne przeboje, bez opó- żnienia, które tak obmierziło nam rozrywkową produkcję „Polskich Nagrań”), oto „Pol- jazz” szkoli miłośników jazzu ewentualnymi muzycznymi.

„Poljazz” to właśnie Wydaw- nictwo Płyty PSJ, rozrosło do sporej firmy w ostatnim cza- sie. Gdy przed pięciu laty po- wolywano Klub — niewiele o- sób sądziło, iż osiągnie on takie rezultaty i rozmiary.

Na czym polega specyfika i waga działalności jazzowej ofi- cyny płytowej? Najpierw o spe- cyfice: Wydawnictwo produkuje płyty dostępne wyłącznie dla członków Klubu Płyty PSJ. Formuła ta stwarza co prawda pewną barierę dostępno- ści (którą każdy może pokonać kierując się do agend Stowa- rzyszenia), niemniej otwiera wielkie możliwości programo- we. Większość wybitnych muzy- ków, także jazzowych, jest bo- wiem związana kontraktami z zagranicznymi firmami płyto- wymi. To, co niedostępne dla firmy mającej w zamiarze zysk i otwartą sprzedaż — obowiązu- je w znacznym zlagodzeniu or- ganizatorów zamkniętych edy- cji. Dzięki temu właśnie człon- kowie Klubu mogą delectować się unikatowymi nagrańmi naj- wybitniejszych artystów świato- wego jazzu. Zeby nie być goło- słownym — kilka przykładów. Oto w ostatnich tylko dwu la- tach „Poljazz” wydał longplaye Elvina Jonesa (jeden z najzna- komitszych perkusistów świato- wego jazzu), Sarah Vaughan (wokalistki nr 1 amerykańskiej sceny jazzowej), tradycyjnego

koncercisty „Wild Bill” Daviso- na, podwójny album legendarnego bluesmana Muddy Watersa. Sensacyjnie wygląda lista płyt prezentujących jazzowe big- bandy: dwupłytowy album orki- estry Woody Hermana, zapis warszawskiego koncertu orkie- estry Gila Evansa, płyta cudow- nego big-bandu Mel Lewisa i Thad Jonesa, nagranie big- bandu Stana Kentona (to osta- nie w zapowiedziach).

Katalog Wydawnictwa „Pol- jazz” obejmuje zresztą nie tyl- ko nagrania muzyków zagranic- znych. Jedną z programowych zasad firmy jest rejestracja pol- skiego życia jazzowego. To tu debiutowały krakowskie zespo- лы „Ossian” i „Laboratorium”, tu ukazały się kroniki festiwali jazzowych w Warszawie, Lubli- nie, Wrocławiu i Kaliszu, tu wreszcie zrealizowano dwa pom- nikowe wydawnictwa poświęco- ne zmarłym polskim pianistom jazzowym, Krzysztofowi Kome- dzie (4 płyty) i Mieczysławowi Koszowi (2 płyty).

Ostatnio „Poljazz” podjął no- wą inicjatywę: oto jesienią u- kazać się ma 11-płytywe licen- cyjne wydawnictwo poświęcone źródłom i początkom muzyki jazzowej. Od murzyńskich msy, od pieśni pracy, bluesów wiej- skich i wieziennych — po pierwsze nagrania swingowych orkiestr z początku lat trzy- dziestych. Będzie to pierwsze nie tylko w Polsce ale i najbliższej okolicy kompleksowe wydanie tego typu muzyki. Nie więc dziwnego, że zainteresowanie edycją jest ogromne.

Oczywiście wszystko o czym piszę nie jest wolne od błędów, nie wszystkie trudności są prze- lamane. Nadal niewystarczają- ce bywają techniczne walory wydawanych przez „Poljazz” płyt (firma korzysta z tłocznii „Polskich Nagrań”), nadal nie rozwiązany jest system dystry- bucji klubowych materiałów, przez co członkowie Klubu Pły- towego oczekują zbyt długo na nagrania. Mimo to jednak moż- na pogratulować firmie i jej dynamicznemu dyrektorowi red. Andrzejowi Zarębskiemu. Oby następne pięćdziesiąt lat Klubu przyniosło jeszcze więcej rary- tasów i satysfakcji nam, melo- manom.

JAN JAKI

Dorobek konkursu „Do-Ro” będzie służył wszystkim

Zakończona została ocena wyników 1911 zakładów uczestni- czących w 1976 r. w IV Ogólnopolskim Konkursie Dobrej Roboty („Do-Ro”). Wzięło w nim udział prawie 2,5 mln pracow- ników przedsiębiorstw, należących do 220 zjednoczeń. Jakie wy- niki przyniosła ta rywalizacja o miano najlepszego i jakie wnio- ski płyną z analizy rezultatów konkursu? Na pytania te od- powiada podsekretarz stanu w Urzędzie Rady Ministrów — Bronisław Ostapczuk, który jest przewodniczącym Głównej Kom- isji Konkursowej.

Nasza komisja przyznała 177 przedsiębiorstwom nagrody, w tym 48 zakładów otrzymało równorzędne nagrody I stopnia i tytuł „Zakład Dobrej Roboty”. Znajduje się wśród nich wiele przedsiębiorstw wytwarzających poszukiwane wyroby rynkowe oraz na eksport.

Zalogi biorące udział w kon- kursie, a zwłaszcza zalogi zak- ładów nagrodzonych wyróż- niają się szybkim wzrostem pro- dukcji, większym w porównaniu z pozostałymi fabrykami danej gałęzi przemysłowej wzrostem wydajności pracy i znaczną po- prawą jakości wyrobów. Dużą wagę mają również osiągnięcia tych zakładów w dziedzinie po- lepszenia warunków pracy i wypoczynku załóg.

Znaczenie konkursu i osiągniętych dzięki niemu efektów jest szczególnie duże obecnie — w 5-lecie, które nazwalimy 5- leciem jakości. Jakość produkcji stała się jednym z podstawo- wych, kardynalnych kryteriów oceny przedsiębiorstw. Uważam jednak, że największy w tej dziedzinie dorobek — to świad- omość rangi problematyki ja- kości na stanowiskach pracy, wśród robotników zatrudnio- nych bezpośrednio przy maszy- nach. Metody samokontroli, wprowadzone w licznych uc- zestniczących w „Do-Ro” zak- ładach, zasada, iż żaden brak nie może opuścić stanowiska ro- boczego, powinny zyskać wszę- dzie pełne prawo obywatelstwa. Rzecz w tym, żeby każdy pra- cownik wyrobił sobie nawyk pracy jak najsolidniejszej, rzetelnej, starannej. Konkursy „Do-Ro” na pewno walnie się do tego przyczyniają.

Wiąże się z tym wszakże jesz- cze jedno bardzo istotne zagad- nienie — oszczędne, gospodar- skie zużywanie surowców i ma- teriałów do produkcji. W wielu państwach, nie tylko w Polsce, tworzy się specjalne programy racjonalizacji wykorzystywania surowców. W kryteriach oceny

wyników IV konkursu „Do-Ro” również umieszczono — i to na czołowym miejscu — te ważne elementy.

— Czy nie należałoby — dla szerszego spopularyzowania o- siągnięć zwycięzców w konkur- sie, choćby w odniesieniu do producentów wyrobów rynko- wych, utworzyć w domach to- warowych i większych skle- pach wyodrębnionych stoisk z artykułami pochodzącymi z najlepszych pod względem ja- kości fabryk?

W pytaniu tym tkwi wielki problem: wiezi przemysłu z handlem, a za jego pośrednic- twem — z konsumentem. W przeszłości nie zwracaliśmy na to dostatecznej uwagi.

Dopiero w ostatnich latach sytuacja się zmienia. Zgadzam się więc całkowicie, że propo- nowany sposób reklamowania towarów dobrych i pochodzą- cych z dobrych zakładów, był- by bardzo pożyteczny. Wpły- nałby na umocnienie marki wy- robu, produktu konkretnej fir- my.

Wiadomo, że część produkcj- tzw. drobnej wytwórczości nie odpowiada jakościowym wymo- gom. Czy w związku z tym nie byłoby wskazane rozszerzenie w przyszłości zasięgu konkur- sów „Do-Ro” także na tego ty- pu zakłady?

Istotnie — oprócz spraw wiel- kich i przemysłu o kluczowej randze dla gospodarki i społec- zeństwa, na poziom zaopatrze- nia rynku oraz odczucia klien- tów wywiera spory wpływ również produkcja małych zak- ładów i spółdzielni. I znów jestem zgodny z postulatem, aby w następnych konkursach „Do-Ro” zwrócić na te kwestie odpowiednią uwagę. Mam na myśli przede wszystkim rynko- we drobniaki. Ich brak lub ich zła jakość komplikują życie. Dziedzina ta wymaga stałej troski i energicznej działalności. Władze spółdzielczości pracy już je zresztą podjęły, toteż można mieć nadzieję, że situa- cja niebawem poprawi się.

Laureaci konkursu jeszcze w tym roku podzielą się swoimi doświadczeniami z wieloma in- nymi załogami. Ponadto będzie wydana monografia traktująca o metodach podnoszenia jakości i dorobku w tym zakresie, o- pracowana w oparciu o wyniki IV konkursu „Do-Ro”.

Rozmawiał: TADEUSZ SAPOCIŃSKI

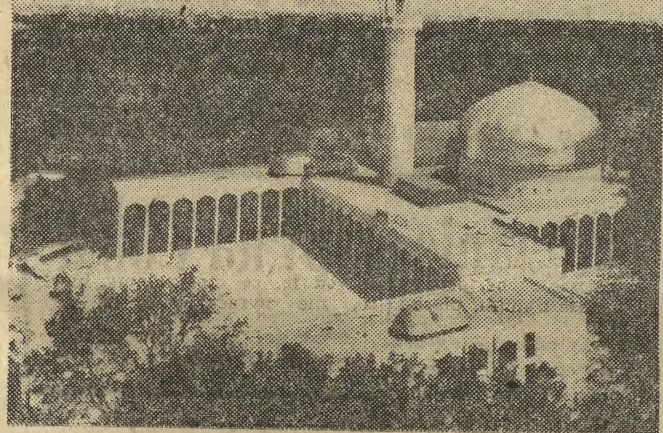
Wyjaśnienie NBP

W związku z licznymi pyta- niami czytelników NBP ponow- nie wyjaśnia, że z dniem 30 czerwca br. utraciły moc środka płatniczego jedynie banknoty 20 zł i 100 zł emisji 1948 r., które jednak do 31 grudnia br. są wy- mieniane bez żadnych ograniczeń przez oddziały Narodowego Ban- ku Polskiego i PKO. Zamiast banknotu 20 zł prawnym środ- kiem płatniczym jest zatem mo- neta 20 zł, a zamiast banknotu 100 zł z 1948 r. — banknot z wi- zerunkiem Ludwika Waryńskiego emisji z 1975 i 1976 r.

Natomiast nadal — niezależnie od nowych banknotów — bez żadnych ograniczeń powinny być przyjmowane banknoty starej emisji: 50 zł, 500 zł i 1000 zł. Banknoty starej emisji o wartości 500 zł stracą moc środka płatniczego dopiero 31 grudnia

1977 r., a następnie jeszcze do 30 czerwca 1978 r. będą wymie- niane w NBP i PKO bez żad- nych ograniczeń na nowe znaki pieniężne. Data wycofania z o- biegu banknotów starej emisji o wartości 50 zł i 1000 zł ze- stanie ustalona dopiero w przy- szłości, przy czym będzie ona ogłoszona co najmniej o pół ro- ku wcześniej.

Narodowy Bank Polski pod- kreśla, iżże występujące spo- radycznie przypadki odmow- y przyjmowania zachowują- cych nadal moc prawną bank- notów starej emisji 50, 500 lub 1000 zł, są sprzeczne z prawem. Dlatego Bank zwraca uwagę wszystkim, a w szczególności pracownikom placówek handlo- wych i usługowych na koniecz- ność pełnego przestrzegania po- danych zasad.



Nie jest to wbrew pozorom żadne miasto mahometańskie lecz centrum Londynu, gdzie poprzez drzewa Regent Parku widać budynek meczetu z charakterystyczną wieżą, z której muezin zwoluje wiernych na modlitwę. CAF — AP

FABRYKA ELEMENTÓW WYPOSAŻENIA BUDOWNICTWA „METALPLAST — KRAKÓW” w porozumieniu z KOMENDĄ KRAKOWSKA OCHOTNICZYCH HUFCÓW PRACY ogłasza przyjęcia do OCHOTNICZEGO HUFCIA PRACY dochodzącego, jednorocznego, dla młodocianych w wieku od 16 do 18 lat w celu wyuczenia następujących zawodów: MECHANIKA SAMOCHODOWEGO, ŚLUSARZA MASZYNOWEGO, ŚLUSARZA NARZĘDZIOWEGO, TOKARZA, ELEKTROMONTERA, TŁOCZARZA. Kandydaci proszeni są o zgłaszanie się w Sekcji Służb Pracowniczych „Metalplast — Kraków”, ul. Romanowicza 7 — telefon nr 655-41, 655-42. Junakom Ochotniczego Hufca Pracy zapewnia się: ukończenie szkoły podstawowej, możliwość uczęszczania do szkoły średniej, posiłki regeneracyjne, korzystanie z innych świadczeń socjalnych, przysługujących pracownikom Fabryki. K-5065

PRZETARGI PP „POLMOZBYT” w Toruniu podaje do publicznej wiadomości, że dnia 26 lipca 1977 r., o godzinie 10, w Centrum Sprzedaży i Obsługi Samochodów w Bydgoszczy przy ul. Fordońskiej 256 — odbędzie się SPRZEDAŻ W DRODZE PRZETARGU OGRANICZONEGO — oso- bom prywatnym, w trybie ustalonym zarządzeniem Ministra Komunikacji z dnia 14 IV 1972 r. (MP Nr 26, poz. 143): — 24 samochodów osobowych marki Vaux- hall-Chevette (General Motors). — Cena wywoławcza samochodu wynosi 285.000 złotych. Pow. pojazdy oglądać można w siedzibie przedsiębiorstwa w Bydgoszczy, ul. Fordoń- ska nr 256, w dniach 23 i 25 lipca 1977 roku, w godzinach 11—13. Przystępujący do przetargu winni wpłacić wadium w wysokości 10 proc. ceny wywo- ławczej, na konto 87027-26 NBP II O/M To- ruń, do dnia 25 lipca 1977 roku, a dnia 26 lip- ca 1977 roku w kasie przedsiębiorstwa w Byd- goszczy przy ul. Fordońskiej 256, w godz. 8—10. PP „Polmozbyt” nie odpowiada z tytułu gwarancji i rekojmii za wady fizyczne sprze- dawanych pojazdów. Szczegółowe informacje: Bydgoszcz telefon 42-10-47 — Toruń telefon 256-09. K-4390

DŹWIG „KRAZ” po kapitalnym remoncie — (nowy silnik, kabina) — ZAMIENI na KOPARKĘ KM 1206 (1207) w dobrym stanie — lub na samochody wywrotki — WYSOKOTONOWE Komunalne Przedsiębiorstwo Pro- dukcji Materiałów Budowlanych — w Krakowie, al. Słowackiego 29. Szczegółowych informacji udziela — Dział Gł. Mechanika, w godz. 7—13, tel. 378-35. K-5091

Praca EMERYTA (najchętniej z centrum Krakowa — do spacerów i okresowej opieki nad psem poszuki- je. Pożądany telefon. — Oferty 19408 „Prasa” Kra- ków, Wisła 2.

Nauka ROSYJSKIEGO, niemiec- kiego uczyć metoda przy- spieszona — indywidual- nie. Przygotowuję do eg- zaminów, także popraw- kowych — lipiec — sier- pień. Dworecka — Kra- ków, telefon 603-21. g-19797

Kupno OBRAZY malarzy polskich — kupię do kolekcji. — Oferty 18541 „Prasa” Kra- ków, Wisła 2.

Sprzedaj ODSTĄPIE 60 m3 kamie- nia budowlanego, wapien. Telefon 749-54. g-19721

VOKSWAGEN 1600 Variant — sprzedam. Długa 64/4. g-19480

NAJNOWSZY magnetofon stereo z szafką, wzmac- niacz z echiokamera. Ka- zimierzowski 13/219. g-19563

MIKRUSA sprzedam. Te- lefon 122-53. g-19799

Zguby 500 ZŁ za nagrody za od- dane zgubionych 2 klu- czy od mieszkańca. Nowa Huta, os. Dąbrowszcza- ków 2/79. g-19764

Lokale UCZCIWE, religijne, bez- dzietne małżeństwo, czło- nkiem spółdzielni miesz- kaniowej — zaopiekuję się starszą panią lub małże-ństwem w zamian za mie- szkanie. Telefon 714-31. — Oferty 19586 „Prasa” Kra- ków, Wisła 2.

DYREKCJA POLICEALNEGO STUDIUM MECHANIZACJI ROLNICTWA w GIEBULTOWIE — poczta Modlnica telefon Kraków 313-49 ogłasza WPISY do pierwszego oddziału 2-letniego Policealnego Studium Mechanizacji Rolnictwa dla absolwentów liceów ogólnokształcących. Przyjmowani będą wyłącznie mę- czyźni. Wpis bez egzaminu wstępnego. Szkoła zapewnia miejsce w inter- nacie i odpłatne wyżywienie w sto- łówce internatowej. Przy wpisie należy dołączyć do podania: życiorys, świadectwo zdrowia, świadectwo ukończenia liceum ogólnokształcącego, dwie fotografie formatu legitymacyjnego, zaświadczenie o stanie majątkowym rodziców. K-5113

Nieruchomości SPRZEDAM w Krakowie stary domek dwuizbowy z parcelą. Wiadomość: Kraków, Zamojskiego 18/4. g-19785

Blisko 1000 uczestników z 15 krajów rywalizować będzie o palmy pierwszeństwa w 11 konkurencjach Igrzysk

(Dokończenie ze str. 1)

z „królów” był Jan III Sobieski. „Bractwo kurkowe” patronować będzie konkurencjom strzeleckim, w których weźmie udział 75 zawodników, głównie z Francji.

Sa oni członkami działających tam od 50 lat „Bractw kurkowych” mających wiele

Rewanże w Intertoto

WYSTĘPUJĄCE w tegorocznej edycji „Pucharu Lata” polskie zespoły zajmują po pierwszej rundzie czołowe lokaty w swoich grupach. Dzisiejsze spotkania naszego kwartetu będą mieć kapitalne znaczenie dla końcowej klasyfikacji. Przed najłatwiejszym zadaniem stoją, występujące na własnych boiskach, drużyny Legii i Pogoni. Legionieści spotkają się z Young Boys z Berna, a portowcy ze Sturmem z Grazu — i by myśleć o zwycięstwie w grupie, muszą te mecze wygrać. Do decydującego, być może pojedynku stają piłkarze Zagłębia. Ich rywalem będzie silny zespół Jedności z Trenčina, a wygrana na boisku przeciwnika praktycznie zapewni sosenowiczom końcowy sukces. Chorzowski Buch wyjeżdża do Austrii na mecz z Grazem AK. Pierwszy mecz chorzowianie wygrali aż 5:0 i w rewanżu, mimo iż nie będzie to spacer, powinni również dać sobie radę.

pięknych kart zapisanych w swej historii, także w historii francuskiego Ruchu Oporu, w którym członkowie „Bractwa” żywo działali podczas II wojny światowej. O godz. 19 przed Wieżą Ratuszową nastąpi uroczysta ceremonia dekoracji „Króla kurkowego” insygniami władzy i następnie członkowie „Bractwa” przejdą na dziedziniec wawelski.

Późnym wieczorem, o godzinie 21, na Wawelu nastąpi uroczysta inauguracja III Sportowych Igrzysk Polonijnych. Przy dźwiękach hejnału mariackiego uczestnicy wejdą na Wawel od ulicy Bernardyńskiej. Po przejściu na dziedziniec odegrany zostanie hymn narodowy i biało-czerwona flaga powędruje na maszt. Potem będą przemówienia prezydenta Krakowa i przewodniczącego komitetu organizacyjnego, przekazanie przez Stanisława Walasiewiczównę jej trofeów sportowych na rzecz Muzeum Sportu w Warszawie, zapalenie znicza, występy zespołów folklorystycznych i feerie słucznych ogni. Mamy nadzieję, że pogoda dopisze i otwarcie Igrzysk

wypadnie okazałe, pozostając na długo w pamięci wszystkich uczestników imprezy. (lang.)

Totek

MALY LOTEK płaci: w I losowaniu — za czwórki po 2.000 zł, za trójki po 84 zł; w II losowaniu — za piątkę 337.464 zł, za czwórki po 1.995 zł, za trójki po 94 zł.

EXPRESS-LOTEK płaci: za piątki po 250.378 zł, za czwórki po 1.694 zł, za trójki po 78 zł.

Krakowskie „rogatki” sportowe

30 lat działalności Orła z Piasków Wielkich

Historia tego klubu tylko formalnie liczy się od momentu zgłoszenia drużyny piłki nożnej do klasy C krakowskiego OZPN. Stało się to w 1947 roku i dlatego też klub sportowy Orzeł Piaski Wielkie obchodził ostatnio swoje 30-lecie. Starzy działacze podkreślają jednak, iż klub został założony jeszcze podczas hitlerowskiej okupacji.

Sport, a nade wszystko umiłowana piłka nożna przechodziła w Piaskach Wielkich różne koleje losu. Dopiero bowiem w 1957 roku piłkarze Orła zdołali awansować do A-klasy. Nie na długo jednak. Brak opiekuna w postaci jakiegoś zakładu pracy stał się przyczyną, iż sekcja piłki nożnej zaczęła podupadać. Przyszły spadek z klasy A, a później i z klasy B. Kiedy jednak klubem zaczęły się opiekować Krakowskie Zakłady Przemysłu Nieorganicznego „BONARKA” znów rozpoczął się marsz w górę. Piłkarze Orła zakończyli w 1975 roku awansem do klasy okręgowej. Rywalami Orła były wówczas takie drużyny jak Unia Tarnów czy Garbarnia. W związku z reorganizacją rozgrywek piłkarze Orła zostali w sezonie 76/77 zakwalifikowani do klasy wojewódzkiej, w której zajęli niegdyś 9 miejsce. Działacze klubowi na czele z prezesem Stanisławem Rogodą stawiają jednak piłkarzom większe wy-

magania sądząc, nie bez podstaw, iż stać ich na walkę o czołowe lokaty w klasie wojewódzkiej. Piłkarze Orła są prawdziwymi amatorami. Nie otrzymują za swe występy żadnego wynagrodzenia, a treningi odbywają się jedynie po południu. Na boisko, powstałe w 1950 roku i uzupełnione w 1972 r. budynkiem

W ramach obchodów 30-lecia KS Orzeł zorganizował festyn sportowy, w czasie którego rozegrano także czwórmecz piłki nożnej zakończony zwycięstwem Prokocimia. Z okazji 30-lecia najbardziej zasłużeni działacze klubu otrzymali odznaczenia: prezes Stanisław Rogoda, przew. Komitetu Organizacyjnego Antoni Rusek oraz sekretarz klubu Józef Śmiałek — odznaki Zasłużonego Działacza Kultury Fizycznej, odznaki „Za pracę społeczną dla miasta Krakowa” otrzymało 8 działaczy Orła (4 — złote i 4 — srebrne).

klubowym z szatniami, natryskami i świetlicą klubową, przychodzi bowiem zawodnicy dopiero po pracy czy szkole. W perspektywicznych planach klubu coraz częściej wspomina się o założeniu dalszych sekcji,

Jutro, w niedzielę, na wawelskim dziedzińcu, miejscu jakże drogim i otocznym sentymentem przez każdego Polaka, nastąpi uroczyste otwarcie III POLONIJNYCH IGRZYSK SPORTOWYCH. Wielkie to wydarzenie dla naszego miasta, myśleć że także dla licznych przedstawicieli Polonii zjeżdżających na tę imprezę do Krakowa z całego świata. Przyjeżdżają do Polski goście czujący się obywatelami polskimi, choć nie rzadko legitymujący się formalną przynależnością do innych narodowości, posiadający paszporty krajów, w których mieszkają. Przyjeżdżają młodzi, urodzeni poza Polską, którzy nierzadko nigdy nie widzieli kraju swych rodziców czy dziadków.

Na tematy dnia

Witamy gorącym sercem

pejskich, a także mieszkańców dalekiej Australii, Ameryki czy Afryki. Zadzierzgnięto więzi sympatii, wymieniano adresy, długo i rzeczowo dyskutowano z młodzieżą polską mieszkającą w kraju, snuto plany na przyszłość dotyczące m. in. ponownego spotkania się w Krakowie. Idea została podchwyczona przez Towarzystwo Łączności z Polonią Zagraniczną i ustalono, że co

trzy lata w przestarzałej, piastowskiej stolicy Polski — Krakowie urządzane będą sportowe spotkania młodzieży polonijnej z całego świata. Realizacją tych ustaleń jest właśnie rozpoczynająca się jutro czterodniowa wielka impreza sportowa w jedenastu konkurencjach, impreza w której udział zgłosiło blisko 1000 osób.

Kraków niezwykłe starannie przygotował się na przyjęcie gości, od szeregu miesięcy trwały prace organizacyjne, staraliśmy się tak wszystkie urządzić by „polonusi” czuli się pod Wawelem jak najlepiej, by wywołali stąd jak najmiłsze wspomnienia i wrócili znów za trzy lata na kolejne igrzyskowe spotkania. Przygotowywała imprezę wielka grupa ludzi, działaczy społecznych, pracowników klubów i organizacji sportowych, mając wsparcie i pomoc w swych poczynaniach na wyższych szczeblach naszego miasta. Teraz nastąpi sprawdzian ich pracy, konfrontacja zamierzeń z rzeczywistością. Mam nadzieję, że wypadnie ona pomyślnie, ku zadowoleniu przede wszystkim gości.

Na krakowskim Rynku, i na uliczkach naszego miasta pojawiają się coraz tłumniejsi uczestnicy imprezy, w miasteczku studenckim gdzie jest główna baza zawodów ruch już ogromny. Część uczestników Igrzysk przyjechała z rodzinami, wykorzystując okazję dla lepszego poznania całego kraju, spotkań z rodzinami, część przyjechała wcześniej by trenować w Polsce przed startem w turniejach. Złot zapowiada się więc doprawdy okazą, rywalizacja w sportowych szrankach niezmiernie ciekawa.

Witając wszystkich gości w podwawelskim grodzie, witając ich ze staropolską gościnnością, całym sercem, życzymy im udanego pobytu, zwycięstw w sportowych zmaganiach i wielu, wielu jak najwspanialszych, najprzyjemniejszych wrażeń. Niech te najbliższe dni będą dla wszystkich pełne słońca, radości i pomyślności.

WITOLD GRZYBOWSKI

JERZY LANGIER

Pożegnanie ekipy na V OSM

21 BM. w hali krakowskiej Wisły odbędzie się uroczyste pożegnanie reprezentacji województwa krakowskiego udającej się do Łodzi na rozpoczynające się 22 lipca finały V Ogólnopolskiej Spartakiady Młodzieży. Początek uroczystości o godz. 9.00.

Z Krakowa wyjedzie 150-osobowa grupa młodych zawodniczek i zawodników, którzy przygotowywali się do 10dzkiej imprezy w krakowskich klubach bądź na zgrupowaniach zorganizowanych w naszym mieście. Pozostali przyjadą do Łodzi bezpośrednio ze zgrupowań obozów szkoleniowych, natomiast część ekipy krakowskiej jest już na miejscu — tenisiści stołowi, kajakarze i

wioślarze rozpoczęli finały wcześniej niż reprezentanci innych dyscyplin.

5 medali Krakowa w tenisie stołowym

W ŁODZI zakończył się finał turnieju tenisa stołowego V Ogólnopolskiej Spartakiady Młodzieży, w którym uczestniczyło ponad 120 zawodniczek i zawodników z 20 województw. Reprezentanci Krakowa zdobyli w sumie 5 medali: dwa złote — w grze podwójnej dziewcząt J. Szatko — M. Nodzyńska oraz w grze mieszanej J. Szatko — L. Goliński, dwa srebrne — w grze pojedynczej dziewcząt J. Szatko i w grze podwójnej chłopców L. Goliński — A. Dynowski oraz jeden brązowy — w grze pojedynczej dziewcząt — M. Nodzyńska.

CALL. W drugim meczu turnieju finałowego strefy północnoamerykańskiej do piłkarskich MŚ — Brazylia pokonała Boliwię 3:0 (4:0) zapewniając sobie tym samym prawo startu w Argentynie w Mundialu 78.

MINSK. Podczas zawodów w podnoszeniu ciężarów w wadze 67,5 kg A. Ajwazjan ustanowił w wianiu wynikiem 141,9 kg rekord świata.

LAS VEGAS. Młodzi polscy zapasnicy w stylu klasycznym zdobyli na mistrzostwach świata 3 medale: złoty — R. Bieria

Telegraficznie

w wadze 100 kg, srebrny — P. Michalik w wadze 57 kg oraz brązowy — B. Marciniak w wadze ponad 100 kg.

BUDAPESZT. Podczas piłkarskiego turnieju juniorów z klubów gwardyjskich zespół Polski przegrał z zespołem Dynamy z ZSRR 0:3 (0:2).

PARYŻ. Po 13 etapach kolarskiego wyścigu „Tour de France” prowadzi nadal D. Thurau (RFN) o 51 sek przed Belgiem E. Merckxem i o 1:22 min. przed B. Thevenetem (Francja).

QUITO. W towarzyskim meczu piłkarze NRD zremisowali z ekwadorskim zespołem Emelelen 0:0.



Gościem Igrzysk Polonijnych będzie jedna z najlepszych sprinterek polskich w historii światowej lekkiej atletyki — Stanisława Walasiewiczówna (na zdjęciu).
Fot. CAF

I kiedy tak siedział na ławce, oświeciła go nagle myśl, że nic im w gruncie rzeczy nie może grozić, jeżeli solidarnie będą się trzymać razem z Markowskim. Postanowił więc wrócić do apteki. Minęło może kwadrans, nie więcej. Dziewczyna, która wydawała się mu podejrzana, zniknęła. Na zapleczu apteki wciąż świeciło się „Wszedł i zobaczył...”

— Mamy ślady linii papilarnych Staronia, które świadczą o tym, że był on sprawcą zabójstwa — zauważył Rogosz i sięgnął do teczek po ekspertyzę.

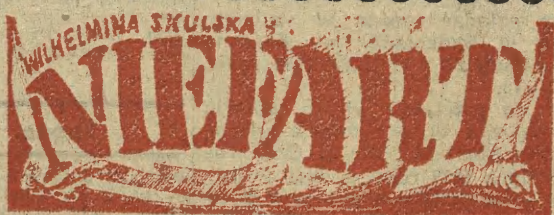
— Znowu jakiś dowód? — zapytał Targowski. — Nie traktuję tej rozmowy jako przesłuchania. Chciałem być wysłuchany. To już niedługo, panie inspektorze...

Wrócił do Erzozowa z nadzieją, że może Wrzós przestraszył się swojego czynu, zrezygnuje i nigdy już więcej nie usłyszy nic o nim. Przychodziły mu do głowy różne myśli. Ucieczka, zmiana nazwiska... Majaczenia zrodzone ze strachu. W roku siedemdziesiątym piątym Polska przestała od dawna być dżunglą, w której łatwo się skryć, jak to kiedyś, w latach powojennych bywało.

Wtedy Wrzós do niego zatelefonował. Nawet nie do domu, tylko wprost do sekretariatu Zjednoczenia. Zadysonował bezapelacyjnie:

— Ma przyjechać do Nowego Targu! Natychmiast! Jeżeli nie!

— Pojechałem! Powiedziałem mu, że wiem o Markowskim. Co więcej — przyznałem się, że mam klebek, od którego oddał kawał sznura, służącego mu za narzędzie zbrodni... Wrzós zachichotał. Twierdził, że nikt mi nie uwierzy w to wszystko. Nie jest frajerem, żeby pozostawiać swoją wizytówkę w aptece Markowskiego. Żadnego śladu po nim nie znajdują. I żeby nie liczył na to, że pozostawił mnie w spokoju. Jak tylko Staroń wróci, obaj złożą odpowiednie doniesienie. Prowokował mnie i wysmiewał moje eleganckie



maniery, piękną żonczkę, która dała mi w posagu bękartą...

— Dlaczego to zrobiłem? Nie dałby mi żyć. Chwyćcie mnie za gardło. Powiesiłem, żeby upozorować samobójstwo. A klebek sznura zostawiłem. Był mi już niepotrzebny...

Kiedy wrócił do Erzozowa, wykapał się, zjadł śniadanie, jak czynił to codziennie. Zaś w drodze do biura, słuchając relacji swojego szofera o pogodzie, zrozumiał, że będzie musiał rozmówić się ze Staroniem. Powie mu, że Wrzós wykończył Markowskiego, a później siebie. Może uda mu się z nim zawrzeć rozejm? Obu im powiedział się przecież nieźle, mogli dalej prowadzić życie w spokoju...

Zatelefonował do „Chemaroxu”, dowiedział się kiedy Staroń wraca z Bejrutu.

Pojechał do Warszawy. Czekał na lotnisku. Chciał zobaczyć, jak wygląda Staroń, czy też bardzo się zmienił przez te dwadzieścia dwa lata?...

— Wtedy, na tym dworcu zauważyłem pana, inspektora. Czekał pan na galerii, stał pan niedaleko mnie. I był pan równie napięty, tak jak i ja. Nie wiedziałem tylko — dlaczego? Ludzie czekają niecierpliwie żony, kochanki, własnego szefa...

Dopiero, kiedy spotkałem przedstawiciela kontroli inwalidzkiej w towarzystwie mojej żony, zrozumiałem, kto po mnie przyjdzie. To dlatego był pan dla

Agnieszki taki uprzejmy. A ta, głupia, niedoświadczona, obawiam się... zadurzyła się w przystojnym warszawiaku... Zdrowo musiała mnie sypnąć... Odwiedziła się... Nie wiedziała biedaczka osiem lat, z kim sypia...

— A Staroń — zapytał Rogosz, ponieważ nie był w stanie wysłuchiwać tej części spowiedzi, która dotyczyła Agnieszki.

Rozmawiał ze Staroniem. Tam — w łazience.

— Michał musiał wyjść z wanny, nałożył szlafrok. A on, Targowski, nalegał, żeby spokojnie się wykapał. Zaczeka. Staroń jednak bał się zostać w wannie. Nawet się nie wylał, tylko narzucił kąpielowy szlafrok.

Zapewniał go raz po raz, że nie chce od niego ani grosza. Wtedy rozumiał beznadziejność swojej sytuacji. Michał musiał podejrzewać, że coś się stało z Wrzosem. Albo może był z nim umówiony na dworcach lotniczym? Kilka razy przecieżył pytał o kogoś gorączkowo w okienku informacyjnym. Następnego dnia zatelefonuje do Nowego Targu, do Oleśnicy. Będzie przekonany, że to on zabił jednego i drugiego kolegę ze starej paczki. Zadenuncjuje go ze strachu o własne bezpieczeństwo.

Podczas rozmowy ze Staroniem rozumiał, że znalazł się w sytuacji bez wyjścia. Musiał zabić! Nie chciał przecież nie innego, jak tylko — zachować dom i stanowisko, na które uczciwie sobie zapracował. Pragnął, żeby to dziecko, które kochał jak własne, było dumne z ojca...

Rogosz poczuł się coraz bardziej zmęczony. Cały jego tryumf, zakończenie operacji zgodnie z realizowanym przez tyle lat planem — wydawało się mu bezsensowne wobec tej potwornej logiki.

Powoli włożył magnetofon do torby, schował notatki. W końcu powiedział głosem całkowicie beznamiętnym: